DZIŚ STREFA BIZNESU

CENY PELLETU ROSNĄ JAK SZALONE

POŻEGNANIE Z WĘGLEM MOŻE BYĆ DŁUGIE I DROGIE

Nr ISSN 2353-6152
Nr indeksu 350-206

www.gazetawroclawska.pl

Nr 238 | Cena 5 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 13.10.2026

78 lat

Gazeta WROCŁAWSKA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Dolny Śląsk

Zatrzymano człowieka, który groził głowom polskiego rządu

Mężczyzna, który groził zamachem na premiera Donalda Tuska i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza, to 66-latek z Dolnego Śląska.
– Str. 4

Wrocław

Koniec remontu na Traugutta. Jest gładziutko jak na stole

Remont skrzyżowania ulic Traugutta i Krasińskiego dobiegł końca. Wczoraj skrzyżowanie zostało otwarte i ruch wrócił do normy.
– Str. 6

Ukraina przyjęła rozejm energetyczny Donalda Trumpa. Na nieatakowanie infrastruktury energetycznej Ukrainy nie zgodziła się Rosja. **Str. 8**

Emmanuel Olisadebe rozegrał ostatni mecz w karierze. Jego występ w barwach KS Kłopotów-Osiek oglądało tysiąc kibiców.
– Str. 16

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Wrocław

Wrocław będzie miał swój mały Milicz. Pola Osobowickie zmienią się w ptasi raj

Konrad Bałajewicz

Pola Osobowickie, na których żyją rzadkie gatunki ptaków i roślin, mają zmienić się w rezerwat przyrody. Magistrat chce zatrzymać wysychanie tego obszaru. W tym celu powstaną m.in. ogromny staw i wyspa dla ptaków. Prace mają trwać półtora roku, a na utworzenie rezerwatu poczekamy jeszcze dłużej.

Teren Pól Osobowickich znajdujących się niedaleko Mostu Rędzińskiego (tereny Rędzina i Lipy Piotrowskiej) został wpisany na listę IBA (Important Bird Areas). Lista obejmuje obszary ważne dla ochrony ptaków. To jedna ze 170 wyznaczonych w Polsce lądowych, ptasich ostoi i jedyna położona w całości w mieście.

O wpisie na listę IBA zdecydowała liczna populacja lęgowa podróżniczka. Oprócz niego, najcenniejszymi występującymi tu gatunkami ptaków są jarzębatka, derkacz, lerka, bocian biały, błotniak stawowy, łabędź krzykliwy, dzięcioł średni, dzięcioł czarny, czapla biała, żuraw i gąsiorek. Teren ten zamieszkują również inne zwierzęta. Udokumentowano co najmniej 180 gatunków, wśród nich chronione ssaki, takie jak bóbr europejski, mopek zachodni i karlik drobny. Są tu także chronione gady i płazy, w tym jaszczurka zwinka, jaszczurka żyworodna, kumak nizinny i rzekotka drzewna.

FOT. UM WROCŁAWIA / MATERIAŁY PRASOWE

Takie widoki można podziwiać nad Polami Osobowickimi wieczorem

Bogactwo przyrodnicze nie kończy się na faunie. Na Polach Irygacyjnych (bo tak też są nazywane) skatalogowano 428 gatunków roślin, w tym 19 uznawanych za cenne, z czego sześć jest objętych ochroną prawną. Występują tu czosnek kątowy i wężowy, salwinia pływająca czy róża francuska. Szczególnie interesująca jest turzyca Bueka, uznawana dotychczas za wymarłą na Dolnym Śląsku.

We Wrocławiu cały ten przyrodniczy dobrobyt jest zagrożony.

Podobny klimat panuje w Miliczu, największym rezerwacie przyrody w Polsce, położonym w sercu Parku Krajobrazowego Dolina Baryczy. Stawy Milickie chronią unikalne środowiska wodne i błotne oraz ptactwo.
– Czytaj dalej na str. 5

Nasz temat - wracamy do sprawy

Wrocławianie: - Zablokujemy ulicę Wyszyńskiego

Konrad Bałajewicz

Mieszkańcy kamienic w okolicy skrzyżowania ul. Wyszyńskiego z Daszyńskiego twierdzą, że odkąd zamontowano tam progi zwalniające, ich życie zamieniło się w koszmar. Najbardziej dokuczliwe są wstrząsy i hałas. Pękają też ściany domów...

Sytuacja jest tak poważna, że niektórzy rozważają wyprowadzkę. Jeden z mieszkańców z bezsilności ironizuje, że przez drgania ma zapewniony darmowy masaż pleców. Ale tak naprawdę nikt nie ma ochoty na żarty.

– Jesteśmy budzeni codziennie o świcie, gdy autobusy zjeżdżają do zajezdni. Podobnie wieczorem, autobusy grzeją jak szalone. Podskakują na progach, a wibracje przenoszą się na ściany budynków – opowiada Anna Rydzek z ul. Daszyńskiego.

Po zamontowaniu progów, w jej mieszkaniu i na klatce schodowej pojawiły się pęknięcia, których – jak mówi – wcześniej nie było. Uszkodzenia cały czas postępują.

Podobne relacje słyszymy od innych mieszkańców.

– Odkąd są progi, w moim mieszkaniu zaczęły pękać ściany. Te pęknięcia są coraz większe, bo w pobliżu trwa budowa 17-piętrowego wieżowca. Przez progi przejeżdżają betoniarki, wywrotki. Mieszkanie się trzęsie. A nas nikt nie pytał, czy chcemy progi w tym miejscu – mówi nam pan Mieczysław.
– Czytaj na str. 3

eprasa.pl 98c5aced25

POLECAMY

JUTRO: Rak piersi to podstępna choroba CZWARTEK: Bezpłatne programy profilaktyczne

13.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Edward, Teofil i Daniel
Telefon alarmowy: 112

GAZETA WROCŁAWSKA

Redaktor naczelna
Maja Majewska
Z-ca redaktor naczelnej
Mateusz Różański
Wydawcy
Grzegorz Chmielowski,
Cyprian Dmowski

www.gazetawroclawska.pl

Polska Press
Makroregion Zachód
Redakcja ul. św. Antoniego 2/4 (wejście A, I p.),
50-073 Wrocław
tel. 71 37 48 151,
71 37 48 100
redakcja@gazeta.wroc.pl
Prezes Makroregionu
Robert Glinkowski
Dyrektor marketingu oddziału
Anna Bijak-Bednarska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetawroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz na dziś

Dawid Foltyniewicz: Olisadebe zagrał 20 minut. Sentyment wygrał cały mecz

dziennikarz Gazety Wrocławskiej

W sporcie można zarobić nawet na sentymencie. I bardzo dobrze. Po wizycie w Kłopotowie trudno mi znaleźć powód, żeby kręcić nosem na ostatni oficjalny występ Emmanuela Olisadebe. 47-letni napastnik zagrał 20 minut w barwach KS Kłopotów-Osiek. Sportowego zbawienia dla klubu z A-klasy z tego nie będzie. Za to wydarzenie, o którym długo będzie się mówiło, już jest.

Na półtorej godziny przed pierwszym gwizdkiem odbyła się konferencja prasowa. Z zegarkiem w ręku: 150 sekund. Olisadebe przyznał, że sam jest zaskoczony lekką tremą. I w zasadzie tyle. Cała otoczka miała jednak rozmach. Ogólnopolskie telewizje, prawie tysiąc widzów, wójt gminy Lubin Norbert Grabowski i bohater wchodzący na boisko w zielonym dymie, w barwach klubu. Do tego kiełbaski, karkówka i niedzielne spotkanie, na które przyszło się dla czegoś więcej niż wyniku.

Klub przygotował około stu koszulek z nazwiskiem i autografem Olisadebe, po 280 zł. Gdyby wszystkie znalazły nabywców, dałoby to 28 tys. zł przychodu. Od tego trzeba odjąć koszty, ale dla małego klubu taka okazja ma znaczenie. Do tego dochodzi zainteresowanie mediów, które zwykle boiska w Kłopotowie nie odwiedzają. Jedno nazwisko wystarczyło, żeby miejscowy futbol dostał swoje pięć minut w całej Polsce.

Olisadebe dostał pożegnanie, klub szansę na zarobek i rozgłos, mieszkańcy wydarzenie, jakiego Kłopotów prawdopodobnie jeszcze nie widział. Całkiem dużo jak na 20 minut gry człowieka, którego największe reprezentacyjne chwile przypadły ćwierć wieku temu. Sentyment miał tego dnia swoją cenę. Miał też wartość. ©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Gazetę Wrocławską”

tel. 71 727 62 37
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetawroclawska.pl

POGODA

dziś
14°C/6°C

jutro
16°C/4°C

DOLNY ŚLĄSK

Po 40 latach pociągi do Radkowa wrócą szybciej niż planowano - może w 2029 roku

Remigiusz Biały

To krótki odcinek linii kolejowej, ale prowadzi do jednego z najbardziej malowniczych zakątków Dolnego Śląska. Ostatni pociąg przyjechał tam 40 lat temu. Jest już pewne, że kolej wróci do Radkowa. Nowością jest to, że stanie się to wcześniej, niż planowano.

FOT. MARCIN ZACHARIASZ / KOLEJOWY RAJ

Pociągi pojadą do Radkowa

Jak informuje lokalny portal DKL24.pl, połączenie wpisano na listę inwestycji województwa dolnośląskiego przewidzianych do realizacji w latach 2031-2045. W gminie jednak nie czekają z założonymi rękami.

Trwa remont dworca kolejowego, który popadł w ruinę. Nie byłoby to możliwe bez wcześniejszego wykupienia przez gminę gruntów i terenów należących do PKP.

– Skoro marszałek województwa konsekwentnie realizuje politykę poprawy dostępności komunikacyjnej, mam nadzieję, że również inne zaangażowane w to instytucje i podmioty nie zboczą z tego toru. Liczę, że będą nas aktywnie wspierać, abyśmy mogli w ciągu najbliższych dwóch lat zakończyć całe zadanie. Część prac ukończymy jeszcze w tym roku, pozostałe do lipca przyszłego roku. Finansujemy je z własnych pieniędzy. Mam nadzieję, że determinacja gminy zostanie zauważona, a na początku 2029 roku pierwszy pociąg wjedzie na radkowski dworzec – mówi Jan Bednarczyk, burmistrz Radkowa, w rozmowie z portalem DKL24.pl.

Aby pociągi mogły wrócić do Radkowa, konieczna jest odbudowa 9-kilometrowego odcinka linii kolejowej nr 327 ze Ścinawki Średniej do Radkowa. Stacja w Ścinawce Średniej została już przygotowana na takie rozwiązanie. Kilka lat temu przeszła gruntowną modernizację z myślą o obsłudze składów towarowych. Na wniosek gminy przebudowano również tor przetokowy, aby umożliwić ponowne uruchomienie ruchu pasażerskiego do Radkowa.

Efektem tych prac jest czterotorowa podstacja, przez którą można kontynuować podróż bez konieczności przesiadania się z jednego pociągu do drugiego. Ułożono również 850 m nowych torów w kierunku Gór Stołowych.

Linię kolejową nr 327 na odcinku ze Ścinawki Średniej do Radkowa oddano do użytku w grudniu 1903 r. Miała służyć przede wszystkim pielgrzymom zmierzającym do Wambierzyc oraz turystom wybierającym się w Góry Stołowe. Radków to bowiem brama do tego pasma górskiego. Samo miasto, a dokładniej Zalew Radkowski, znajduje się w pobliżu granicy Parku Narodowego Gór Stołowych.

Spośród obecnych mieszkańców niewielu pamięta jeszcze tę linię. Ostatni pociąg do Radkowa pojechał w 1987 roku. 12 lat później rozebrano tory na odcinku, który był przedłużeniem trasy kolejowej, prowadzącej wcześniej z Bielawy przez Góry Sowie, w tym okolice Srebrnej Góry, do Ścinawki Średniej. ©℗

PRZYRODA

Wielkimi krokami zbliża się czas zimowego ptactwa

Grzegorz Tabasz

Jest połowa października, a po minionych ciepłych dniach zostało już tylko wspomnienie. Jest zimno i... cicho. W lesie ta cisza aż dzwoni w uszach. Ptaki odleciały lub są w trakcie podróży. Na szczęście zostaną też u nas upierzeni lotnicy. Wróble i mazurki, mieszkańcy miast i ogrodów, wszędobylskie sikory bogatki, modraszki, ubogie szarytki i sosnówki. Tudzież kolorowe gile i zapracowane kowaliki, które potrafią schodzić po pniu drzewa głową w dół. Grzebią w odstającej korze niczym dzięcioły. Zostaną u nas wszystkie dzięcioły: duży, zielony i czarny. Będą im towarzyszyć sójki, sroki, kawki i wrony siwe i gawrony. Cześć czarno ubarwionego towarzystwa to już przybysze z północnego wschodu. Spokojnie, są przyjaźnie nastawione i agresja ani im w głowie. W księżycową noc można spotkać puszczyki oraz inne sowy. Latają bezszelestnie, więc kto ich nie wypatrzy, będzie mógł usłyszeć pohukiwanie. Zaczynają już nieśmiało wyznaczać rewiry godowe. O gołębiach i sierpówkach nie warto wspominać. Były i są w każdym mieście. Na pocieszenie być może przybędą goście z dalekiej północy. Ornitologiczny rarytas, czyli myszołów włochaty, który na chwilę zastąpi nasze ptaki szponiaste. Kto wie, czy nadciągną bajecznie ubarwione jemiołuszki w towarzystwie jerów, czeczotek i szalenie rzadkich śnieguł. Ich przybycie będzie zwiastować potężne mrozy, przed którymi uciekną w cieplejsze rejony Europy. ©℗

eprasa.pl 98c5aced25

WROCŁAW/DOLNY ŚLĄSK

• **Dyżur reportera**
email: redakcja@gazeta.wroc.pl
Facebook: @GazetaWrocławska

NASZ TEMAT - WRACAMY DO SPRAWY

Mieszkańcy grożą blokadą ulicy Wyszyńskiego

Kamienice, w których mieszkają, całe drżą, a ściany pękają. Hałas przeskakujących przez progi aut ciężarowych i autobusów budzi ich codziennie nad ranem. - Jeśli nic się nie zmieni, zablokujemy ulicę - zapowiadają mieszkańcy

Konrad Bałajewicz

Byliśmy na ul. Wyszyńskiego, w rejonie skrzyżowania z Daszyńskiego. Mieszkańcy okolicznych kamienic twierdzą, że od kwietnia, od kiedy zamontowano tam nowe progi zwalniające, ich życie zamieniło się w koszmar. Najbardziej dokuczliwe są wstrząsy i hałas. Przez progi przejeżdżają nie tylko samochody osobowe, ale również autobusy i ciężarówki.

FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK

Wrocławianie mieszkający w tej okolicy domagają się likwidacji progów zwalniających

- Jesteśmy budzeni codziennie koło czwartej rano. Wtedy autobusy zjeżdżają do zajezdni. Podobnie jest w godzinach wieczornych. Autobusy grzeją, jak szalone. Podskakują na progach, wibracje przenoszą się na ściany budynków. Czujemy je wszyscy – opowiada Anna Rydzek, mieszkająca przy ul. Daszyńskiego.

Po zamontowaniu progów, w jej mieszkaniu i na klatce schodowej pojawiły się pęknięcia, których - jak mówi - wcześniej nie było. Uszkodzenia cały czas postępują.

Podobne relacje słyszymy od innych mieszkańców.

- Odkąd są progi, pojawiły się pęknięcia ścian w moim mieszkaniu. Są coraz większe, bo w pobliżu trwa budowa 17-piętrowego wieżowca. Przez progi przejeżdżają betoniarki, wywrotki. Mieszkanie się trzęsie. A nas nikt nie pytał, czy chcemy progi w tym miejscu – mówi nam pan Mieczysław.

- Odkąd są progi, żyje nam się tutaj bardzo ciężko. Pękanie ścian, hałas, drgania, szum. Katastrofa – dodaje pani Danuta.

Sytuacja jest tak poważna, że niektórzy rozważają nawet wyprowadzkę. Jeden z mieszkańców z bezsilności ironizuje, że przez drgania ma zapewniony darmowy masaż pleców. Ale tak naprawdę nikt nie ma ochoty na żarty.

Pęknięcia przebiegają przez ściany pionów kominowych. Mieszkańcy obawiają się, że dojdzie do ich rozszczelnienia, a w konsekwencji spaliny lub tlenek węgla przedostanie się do ich mieszkań.

- U mnie byli kominiarze. Nie mogli przepchnąć komina, bo już się przechylił – opowiada pan Leszek.

- Żądamy likwidacji progów. Moja chałupa lata, wewnątrz wszystko drży. Niedługo rozsuną się legary i obudzę się u sąsiada piętro niżej. Za chwilę będzie katastrofa budowlana. Im wyższe piętro, tym drgania są większe – mówi nam pan Witold, mieszkaniec okolicy.

Dlaczego progi zamontowano akurat tutaj?

Magistrat wyjaśnia, że montaż progów na ul. Wyszyńskiego miał poprawić bezpieczeństwo na przejściach przez jezdnię z dwoma pasami ruchu w jednym kierunku.

- Tego rodzaju przejścia należą do najbardziej niebezpiecznych, gdyż dochodzi na nich często do sytuacji, kiedy na jednym pasie ruchu kierowca zatrzyma się przed przejściem, pieszy nabiera przeświadczenia, że może bezpiecznie przejść, a ulega potrąceniu przez pojazd jadący drugim pasem ruchu – wyjaśnia Joanna Urbańska-Jaworska, przedstawicielka miasta.

Według danych z urzędu miasta, w ostatnich latach zdarzeń z udziałem pieszych było siedem.

- Liczba zdarzeń z udziałem pieszych w latach 2021-2026 na tym skrzyżowaniu wynosi 7, liczba wszystkich zdarzeń drogowych odnotowanych na tym skrzyżowaniu w tych latach wynosi 29 – informuje Joanna Urbańska-Jaworska.

Jak przekazuje urzędniczka, po zamontowaniu progów, Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta sprawdzał, czy zostały wykonane zgodnie z przepisami i spełniają wymagane normy.

- Progi zostały zaprojektowane zgodnie z najnowszymi przepisami, wykonane zgodnie z projektem, zapisami umowy oraz Specyfikacją Techniczną Wykonania i Odbioru Robót Budowlanych – mówi.

Dlaczego nie zamontowano sygnalizacji świetlnej?

Mieszkańcy nie rozumieją tej decyzji. Według nich światła „na żądanie", uruchamiane przez pieszych, pozwoliłyby ograniczyć ryzyko na przejściu bez narażania okolicznych budynków na wstrząsy. Miasto przyznaje, że taki wariant był rozważany. Ostatecznie z niego zrezygnowano.

- Duże natężenie ruchu kołowego, liczba dostępnych dla samochodów pasów ruchu i fakt, że na skrzyżowaniu dostępne są wszystkie relacje kołowe sprawia, że nie jest możliwe zaprojektowanie w tej lokalizacji sygnalizacji świetlnej zapewniającej przepustowość skrzyżowania – tłumaczy przedstawicielka miasta, Joanna Urbańska-Jaworska.

Lokatorzy przekonują, że nie znają osób, które miałyby zabiegać o montaż progów. Od urzędników mieli otrzymać informację, że o takie rozwiązanie wnioskowało około 30 osób. Przypuszczają, że zmiany mogły być związane z ruchem samochodowym na ul. Rychtalskiej, gdzie powstały nowe bloki.

Ulica Rychtalska bezpośrednio łączy się z ul. Daszyńskiego, która zamieniła się przez to w osiedlowy tranzyt. Daszyńskiego nie ma pierwszeństwa przejazdu, ale dzięki progom na Wyszyńskiego, samochody mogą z niej wyjechać bez problemu.

- Nie znamy nikogo, kto by chciał tych progów, a mieszkamy tu od dłuższego czasu. Na pewno byśmy wiedzieli, gdyby chociaż jedna osoba ich chciała – mówią mieszkańcy.

Mieszkańcy zapowiadają, że będą dochodzić swoich praw, włącznie z pozwem zbiorowym i roszczeniami odszkodowawczymi dotyczącymi pęknięć ścian.

- Rozumiemy, że zgłoszenia dotyczące pękających ścian budzą niepokój mieszkańców. Żeby odpowiedzieć na pytanie o odszkodowanie, trzeba najpierw ustalić przyczynę uszkodzeń. Samo ich pojawienie się nie przesądza o związku z progami – przekazuje Joanna Urbańska-Jaworska.

Jak wyjaśnia, w przypadku takich szkód ekspertyzę przeprowadza ubezpieczyciel mieszkania lub wspólnoty mieszkaniowej. To ona ma wskazać przyczynę uszkodzeń i stanowić podstawę do ubiegania się o odszkodowanie, a następnie ewentualnego dochodzenia zwrotu kosztów od podmiotu odpowiedzialnego za szkodę.

Ludzie wyjdą na ul. Wyszyńskiego?

Co dalej? Urzędnicy przekazują, że analizują informacje od mieszkańców i chcą zorganizować z nimi spotkanie. Na razie nie ma decyzji o demontażu progów. Dla mieszkańców wyjaśnienia miasta nie rozwiązują problemu.

- Przecież prezydent Sutryk w miejskiej gazetce pisał, że mieszkańcy są dla niego najważniejsi. Dla kogo jest to miasto? Dla ludzi czy dla prezydenta Sutryka? My płacimy co miesiąc na miasto ciężkie pieniądze. Czujemy się zawiedzeni – mówi pan Witold, okoliczny mieszkaniec.

- Dla mnie szokujące było stwierdzenie urzędników: „Rozumiemy, że obecność progów zwalniających wiąże się z pewnym dyskomfortem dla okolicznych mieszkańców". Dla mnie dyskomfort to niewygodny fotel, a nie podskakujące mieszkanie! Progi muszą zniknąć – dodaje pani Anna.

Mieszkańcy zapowiadają, że nie zamierzają odpuścić. Są zdeterminowani. Jeśli progi nie zostaną zdemontowane, zorganizują blokadę ulicy i będą prowadzić taki protest do skutku.

Na Al. Kochanowskiego zdecydowano o demontażu

Wyszyńskiego to nie jedyny przypadek we Wrocławiu, w którym progi zwalniające wzbudziły kontrowersje. Identyczne rozwiązanie zastosowano na Al. Kochanowskiego. W tamtym miejscu miasto zdecydowało już, że progi zostaną zdemontowane, a ich miejsce zajmie sygnalizacja świetlna. ©℗

eprasa.pl 98c5aced25

JELENIA GÓRA

Libacja, która skończyła się awanturą i śmiercią

Alina Gierak

Jeleniogórscy policjanci zatrzymali podejrzanego o zabójstwo 43-letniego mężczyznę. Do tragedii doszło w jednym z mieszkań, gdzie podczas wspólnego spożywania alkoholu pomiędzy dwoma mężczyznami doszło do awantury.

Do tragedii doszło 9 października. Dwóch mężczyzn i kobieta wspólnie spożywali alkohol. W pewnym momencie wywiązała się awantura. W jej trakcie 44-latek pobił 43-letniego znajomego. Pokrzywdzony doznał obrażeń, które doprowadziły do jego śmierci. - Jeleniogórscy policjanci jeszcze tego samego dnia zatrzymali mężczyznę podejrzewanego o popełnienie tego przestępstwa - informuje Edyta Bagrowska z policji.

Zatrzymany mieszkaniec Jeleniej Góry trafił do policyjnego pomieszczenia dla zatrzymanych. Badanie wykazało, że miał w organizmie 3,7 promila alkoholu.

Policjanci przeprowadzili dalsze czynności procesowe i zgromadzili materiał dowodowy, który pozwolił na przedstawienie 44-latkowi zarzutu zabójstwa.

Grozi mu kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Zatrzymany mężczyzna czeka na dalszy rozwój wydarzeń osadzony w areszcie.

©℗

DOLNY ŚLĄSK

Zatrzymano człowieka, który groził głowom polskiego rządu

Remigiusz Biały

Mężczyzna, który groził zamachem na premiera Donalda Tuska i szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza, został zatrzymany przez służby na Dolnym Śląsku - powiedział szef MSWiA Marcin Kierwiński.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Niedoszły zamachowiec na Donalda Tuska i Władysława Kosiniaka - Kamasza został zatrzymany

Z ustaleń dziennikarzy Polsat News wynika, że mężczyzna zatrzymany w niedzielę ma 66 lat. Noc spędził w policyjnej izbie zatrzymań we Wrocławiu. Wczoraj przewieziono go do aresztu w Warszawie, gdzie będzie oczekiwał na dalsze czynności.

Śledczy zabezpieczają mieszkanie zatrzymanego i znajdujące się tam urządzenia elektroniczne.

Do Służby Ochrony Państwa w niedzielę poprzez jednego z informatorów wpłynęła informacja o planowanym ataku na premiera Tuska i wicepremiera Kosiniaka-Kamysza. Człowiek, który o tym poinformował, przekazał informację, kto chce się tego dopuścić. Szef MSWiA stwierdził też, że wydaje się, iż zatrzymany mężczyzna jest z „bardzo radykalnych grup".

- Na pewno jest to osoba, która była bardzo aktywna na różnego rodzaju grupach skrajnych, głoszących skrajne poglądy (...) posługujące się bardzo nienawistnym językiem, wzywające do przemocy i nienawiści w życiu publicznym - dodaje Kierwiński.

– Wiem, że na wielu antenach wielu pseudoekspertów wypowiada się dzisiaj z niedowierzaniem: „dlaczego o tym poinformowaliśmy". Dlatego że sprawa, podkreślam, jest śmiertelnie poważana – mówi Jacek Dobrzyński, rzecznik ministra ds. Służb Specjalnych.

Jak stwierdził, „z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, coraz więcej różnych pogróżek czy gróźb wpływa do policji, do SOP, do służb, dotyczących Polski i Polaków". W tym momencie, podkreślił Dobrzyński, „mówimy o pogróżkach skierowanych wobec najważniejszych osób w państwie, dotyczących bezpieczeństwa, życia premiera i wicepremiera".

©℗

0011597779

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

doktora

Marka Koszyki

wieloletniego pracownika naszego Szpitala,
Ordynatora Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii,
oddanego lekarza,
cenionego przełożonego i wychowawcy
wielu pokoleń lekarzy.

Pozostanie w naszej pamięci jako
lekarz wielkiego serca,
wysokiej kultury osobistej i profesjonalizmu.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja oraz Pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
we Wrocławiu

0011597262

Z ogromnym żalem żegnamy naszego wieloletniego Ordynatora, Nauczyciela i Kolegę.

Ś † P

Pana Doktora

Marka Koszykę

Dziękujemy za wspólnie spędzone lata, za doświadczenie, którym tak chętnie się Pan dzielił oraz za ślad, jak pozostawił Pan w życiu zawodowym wielu z nas.

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Koleżanki i Koledzy z Oddziału Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu

REKLAMA 0011486419

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL"** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/ 355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA"** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS"** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłodnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranica. Załatwianie formalności również w domu klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON"**– Zakład Pogrzebowy tel. 71 332 60 60 – całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłodnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Mercedes Pilato gratis. Nasze oddziały: Włodkowica 37, Hallera 112, Bogusławskiego 33, Traugutta 67, Skłodowskiej-Curie 49, Kiełczowska 90 (cm. komunalny), Krzywoustego 287, Trzebnicka 67, ul. Grabiszyńska 101, ul. Zaporoska 83, www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„WITWICCY"** Zakład Usług Pogrzebowych, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Rozliczamy ZUS, KRUS, WBE, MSWiA w zakładzie. Własna chłodnia. Kompleksowo. Solidnie! Wrocław Borowska 254 - naprzeciw Akademii Medycznej, Wrocław Kościuszki 67/1a – róg Gwarnej, Krzyżowice ul. Główna 14 gm. Kobierzyce, Sobótka ul. Św. Anny 19/1, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **CAŁODOBOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kiełczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na tranport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłychz domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

Dziś pożegnamy

Pogrzeby
13 października 2026

● **PSIE POLE**
Krzysztof Wiśniewski g. 8
Krzysztof Smaga g. 9
Zofia Hamerla g. 11
Ewa Dobrowolska g. 12
Salomea Dominik g. 13

● **LEŚNICA**
Maria Paściak g. 12

● **OSOBOWICE**
Mirosława Gausberg g. 9.20
Zofia Warwas g. 11.20
Maria Pabian g. 12
Janina Baszak g. 12.40
Marek Koszyka g. 15.20

● **GRABISZYN**
Irmina Wojtkowicz g. 9
Dorota Lisińska g. 10
Grażyna Maciejewska g. 13

Zarząd Cmentarzy Komunalnych,
pl. Strzelecki 19/21, 50-224 Wrocław

eprasa.pl 98c5aced25

WROCŁAW

Na Polach Osobnowickich będzie nowy rezerwat przyrody

FOT. UM WROCŁAWIA / MATERIAŁY PRASOWE

Pola Irygacyjne na Osobowicach. Tu będzie rezerwat przyrody

Konrad Bałąjewicz

Pola Osobowickie, na których żyją rzadkie gatunki ptaków i roślin, mają zmienić się w rezerwat przyrody. Magistrat chce zatrzymać wysychanie tego obszaru. W tym celu powstaną m.in. ogromny staw i wyspa dla ptaków.

– Ciąg dalszy ze str. 1

Aby to zrozumieć, musimy cofnąć się o ponad 100 lat. Historia Pól Osobowickich jest ściśle związana z gospodarką komunalną. Od przełomu XIX i XX wieku funkcjonowała tu wrocławska, ekologiczna oczyszczalnia ścieków. Długotrwały dopływ ścieków przyczynił się do powstania wyjątkowych zbiorowisk zwierząt i roślin.

Pola Osobowickie zaczęły wysychać

Sytuacja zaczęła się zmieniać w 2015 roku, kiedy Pola Osobowickie wyłączono z eksploatacji. Drenaż przestał być zasilany ściekami i funkcjonujący przez dziesięciolecia system odwodnienia stopniowo zaczął przesuszać teren. Wysychające mokradła, trzcinowiska i wilgotne łąki zaczęły tracić swoje walory. Dla roślin i zwierząt to bardzo zła informacja.

- Kluczowe dla przyszłości Pól Irygacyjnych jest przywrócenie im odpowiednich warunków wodnych. Przez lata system kanałów, rowów i zastawek utrzymywał ten teren w podmokłym stanie. Po zakończeniu irygacji obszar zaczął wysychać, a część infrastruktury wodnej uległa degradacji. Dziś chcemy ten proces odwrócić – mówi Katarzyna Szymczak-Pomianowska, dyrektor Departamentu Strategii i Zrównoważonego Rozwoju Urzędu Miejskiego Wrocławia.

Wrocławskie Inwestycje właśnie ogłosiły przetarg na prace w terenie, które mają przywrócić wodne środowisko.

Co się tutaj zmieni?

Przede wszystkim wybudowany zostanie nowy, płytki, możliwie naturalny zbiornik retencyjny z otwartym lustrem wody. Będzie miał powierzchnię 6,4 ha. Powstanie w wyschniętym starorzeczu, będzie zasilany przez płynące w tym miejscu naturalne strumyki. W centralnej części stawu znajdzie się wyspa lęgowa dla ptaków wodno-błotnych.

W planach jest wał ziemny, o powierzchni około 4 ha. Jego kształt będzie dostosowany do potrzeb żołny. Żołna to jeden z najbarwniejszych i najbardziej egzotycznie wyglądających ptaków w Polsce. Zakłada swoje kolonie lęgowe w stromych, odsłoniętych skarpach, dlatego część nasypu pozostanie nieporośnięta roślinnością.

- Stroma, niemal pionowa skarpa o wysokości od 2 do 3 metrów stworzy ptakom warunki do wykonania nor lęgowych. Pozostała część nasypu zostanie ustabilizowana, aby ograniczyć erozję – wyjaśnia Wojciech Kaim, kierownik projektu z Wrocławskich Inwestycji.

Rezerwat (w pewnym stopniu) będzie ogólnodostępny, ale akurat zbiornik z wyspą i ziemny kopiec pozostaną zamknięte dla ludzi. W innych, mniej wrażliwych miejscach, powstaną ścieżki i punkty obserwacyjne. Goście będą mogli z nich korzystać, oczywiście w ciszy i spokoju.

Sam zbiornik nie wystarczy, by przywrócić Polom Irygacyjnym wodne warunki. Konieczna będzie odbudowa systemu hydrologicznego. W rowach melioracyjnych pojawi się osiem zastawek, które pozwolą regulować poziom wody w zależności od aktualnych warunków.

Wokół zbiornika zostaną nasadzone nowe rośliny: kosaciec żółty, niezapominajka błotna, turzyce, strzałka wodna, łączeń baldaszkowaty, salwinia pływająca, kotewka orzech wodny i lilia wodna. Z czasem mają naturalnie rozprzestrzeniać się po akwenie, tworząc nowe siedliska. Pola muszą zostać także odpowiednio oczyszczone.

Kiedy powstanie rezerwat

Rewitalizacja terenu jest najważniejszym krokiem w kierunku utworzenia rezerwatu przyrody. Pod koniec października 2025 roku prezydent Wrocławia i Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska podpisały list intencyjny w tej sprawie.

Celem przyszłego rezerwatu ma być ścisła ochrona cennych siedlisk, w tym łąk i szuwarów oraz rzadkich i zagrożonych gatunków. Wykonanie odpowiedniego miejsca to jedno, ale przed oficjalnym głoszeniem tego miejsca „rezerwatem przyrody" jeszcze mnóstwo formalności i papierologii.

Wykonawca na przygotowanie terenu będzie miał 1,5 roku od momentu podpisania umowy. Całkowity koszt dostosowania pól to ponad 20 mln zł. Projekt otrzymał 14,86 mln zł dofinansowania z Unii Europejskiej. Jak ustaliła „Gazeta Wrocławska" oficjalne otwarcie rezerwatu miasto planuje na przełom 2028/2029 roku. ©℗

LEGNICA

Kilogramy narkotyków i arsenał nielegalnej broni. Policjanci rozbili narkobiznes

Remigiusz Biały

Długi pobyt w więzieniu czeka młodych mieszkańców Legnicy i Chojnowa. Jednoczesne wejścia służb pod wytypowane adresy zakończyły się zatrzymaniami i konfiskatą narkotyków, broni palnej, amunicji oraz linii do produkcji metamfetaminy. To efekt wspólnej akcji policjantów z Legnicy i strażników granicznych z Rudy Śląskiej.

FOT. POLICJA LEGNICA

Podczas przeszukań znaleziono m.in. nielegalną broń i narkotyki

Akcja została przeprowadzona w zeszłym tygodniu, a wczoraj policjanci poinformowali o jej efektach. Funkcjonariusze jednocześnie weszli siłowo pod dwa wytypowane adresy na terenie Legnicy. Zatrzymali dwie osoby: 19-latka wywodzącego się ze środowiska pseudokibiców legnickiego klubu sportowego, który pozostawał w zainteresowaniu funkcjonariuszy i 36-letnią kobietę. W mieszkaniu znaleźli znaczne ilości narkotyków, w tym blisko 1,5 kilograma marihuany i prawie kilogram metamfetaminy, a także broń palną i amunicję.

Ustalili też adres na terenie Chojnowa, pod którym mogły znajdować się środki odurzające. Do działań włączyli się mundurowi z Chojnowa. Zatrzymali tam 37-letniego mężczyznę i 22-letnią kobietę. Znaleźli prawie 400 g marihuany i kokainę oraz półprodukty i akcesoria do produkcji metamfetaminy, a także sztucer z amunicją, rewolwer czarnoprochowy, gaz pieprzowy, maczetę, kastet, bagnet, granaty hukowe oraz pieniądze.

19-latka sąd tymczasowo aresztował na 3 miesiące. Wobec 37-latka i 36-latki zastosowano dozór policji, poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju. Cała trójka usłyszała też zarzuty m.in. posiadania znacznej ilości środków odurzających, broni i amunicji bez zezwolenia oraz przyrządów do produkcji narkotyków. Grozi im nawet do 10 lat więzienia.

22-latka została przesłuchanka jako świadek.
©℗

LEGNICA

Rodzinna tragedia: mąż zaatakował żonę nożem

Klaudia Korfanty

W jednym z mieszkań na terenie Legnicy doszło w niedzielę do zabójstwa. Mężczyzna zaatakował kobietę nożem. Uciekł, ale został już odnaleziony i zatrzymany. Na miejscu pracują służby pod nadzorem prokuratora.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Do tragedii doszło przy ulicy Fredry w Legnicy

W niedzielę w mieszkaniu przy ul. Fredry w Legnicy doszło do zabójstwa. Nie żyje kobieta, zginęła od ciosów nożem. Policję na miejsce zdarzenia wezwał członek jej rodziny. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że sprawcą jest mąż ofiary.

Podejrzany zbiegł z miejsca zdarzenia, ale został szybko zatrzymany. Aktualnie prowadzone jest śledztwo pod nadzorem prokuratury. Kobieta doznała ran kłutych - przekazuje nam asp. Anna Tersa z Komendy Miejskiej Policji w Legnicy.

Policja nie podaje więcej szczegółów. Do sprawy wrócimy.

eprasa.pl 98c5aced25

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ każde, got. w 24 h, 500-002-486

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - KUPIĘ

DOM blisko Wrocławia 500-185-254.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

AGD RTV FOTO

Domowa naprawa telewizorów LED, LCD; 71/351-60-02, 502-175-735.

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z remonty. Tanio! 502-974-900.

ELEKTRYCZNE inst. Pomiary. 71/351-15-15, 603-867-128.

ELEKTRYCZNE Pogotowie 71/351-15-15, 603-867-128.

MALARZ, gładzie bezpył. 730-325-737

ROLETKI, żaluzje, moskitiery, okna, rolety, drzwi. Montaż, produkcja, naprawa, tel. 71/341-83-03.

INSTALACYJNE

ANTENA absolutnie profesjonalnie, tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

Awarie - Hydraulik - 505-087-474.

Elektryk złota rączka 516-932-697

HYDRAULIK 24h, awarie 505-982-689.

Hydraulik natychmiast 500323373

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

Tapicerstwo tanio 601-892-927.

TRANSPORTOWE

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis drzwi antywłam. 501-104-158.

INNE

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079.

Różne

DOBRAWRÓŻKA we Wrocławiu - tel. 724-558-986, www.wrozby.pop.pl

WROCŁAW

Jeździ się już gładko jak po stole. Koniec remontu na Traugutta

Konrad Bałajewicz

Koniec z podskakiwaniem na szynach i objazdami do centrum Wrocławia. Remont skrzyżowania ulic Traugutta i Krasińskiego dobiegł końca. Wczoraj skrzyżowanie zostało otwarte i ruch wrócił do normy.

Skrzyżowanie to było zmorą kierowców i motocyklistów. Uskoki i nierówności na jezdniach sprawiały, że przejazd przez skrzyżowanie Traugutta i Krasińskiego przypominał tor przeszkód.

Czy warto było czekać na zakończenie remontu aż cztery miesiące? Zdecydowanie tak. Nowa jezdnia jest gładka, o podskakiwaniu pojazdu można zapomnieć. Przynajmniej na razie. Mamy nadzieję, że taki efekt utrzyma się przez lata.

FOT. KONRAD BAŁAJEWICZ

Skrzyżowanie Traugutta i Krasińskiego po remoncie. Koniec z podskakiwaniem aut na torowisku.

Tramwaje wróciły na swoje trasy

Zakończenie remontu to także koniec objazdów do centrum m.in. przez Podwale lub Plac Społeczny. Zlikwidowano również tymczasową nawrotkę przy skrzyżowaniu. Zmiany dotyczą również pasażerów komunikacji miejskiej.

Od porannych wyjazdów w poniedziałek (12 października), tramwaje linii: 3 i 5 ponownie kursują przez ulicę Traugutta.

Na swoje stałe trasy przez ulicę Stawową wróciły również linie: 15 i 21. Przywrócenie normalnego kursowania jest związane z zakończeniem prac na skrzyżowaniu Traugutta i Krasińskiego i na ulicach Stawowej i Peronowej.

22 miliony złotyych i cztery miesiące prac

Prace na skrzyżowaniu ulic Traugutta i Krasińskiego rozpoczęły się 13 czerwca 2026 r.

Przez cztery miesiące wykonawca wymienił około 470 metrów toru pojedynczego wraz z rozjazdami. Przebudowano również odwodnienie i odtworzono elementy infrastruktury drogowej.

Łączna wartość zrealizowanych inwestycji przekroczyła 22 mln zł. Za remont odpowiadało MPK Wrocław.

Przy okazji MPWiK remontu skrzyżowania wymieniło magistralę, która pękła w lutym.

©℗

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011597127

Wójt Gminy Czarny Bór informuje,

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Czarnym Borze wywieszono ogłoszenie w sprawie zatwierdzenia wykazu nr 19/2026 nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy na cele rolne w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

REKLAMA 0011596861

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „POLANKA”
51-120 Wrocław, ul. Żmigrodzka 58

Ogłasza III przetarg ustny na:

USTANOWIENIE PRAWA ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU MIESZKALNEGO

położonego **we Wrocławiu przy ul. Obornicka 16 m 22 o pow. uż. 60,30 m²** (XI piętro)
składającego się z 3 pokoi, kuchni, łazienki, w.c. i przedpokoju.
Z lokalem wiąże się udział wynoszący 2258/1 000 000 części we współwłasności części wspólnych budynku i urządzeń oraz we współwłasności działki gruntu nr 27, AM-13 obręb Różanka
Lokal można oglądać w dniach 21.10.2026 r. i 28.10.2026 r. w godz. 10^{00}-12^{00}
Cena wywoławcza 530 000 zł.

Przetarg ustny w formie licytacji odbędzie się w siedzibie Spółdzielni dnia 5.11.2026 r. o godz. 12.00

Przetarg przeprowadzony zostanie zgodnie z obowiązującym w Spółdzielni regulaminem.
Warunkiem udziału w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 53 000 zł:
- przelewem na konto bankowe Spółdzielni PKOBP III O/W-w nr 15 1020 5242 0000 2802 0018 1289 na 3 dni przed przetargiem.
W przetargu biorą udział tylko osoby fizyczne oraz osoby prawne, które wpłaciły wadium oraz złożyły na 0,5 godz. przed rozpoczęciem przetargu pisemne oświadczenie zgodnie z Regulaminem „Przetargu na ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego w Spółdzielni Mieszkaniowej „Polanka” we Wrocławiu”.
Z ww. Regulaminem można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni pok. 101 w godzinach pracy.
Uczestnikowi wygrywającemu przetarg wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny sprzedaży. Pozostałym uczestnikom przetargu wpłacone wadium zostanie zwrócone przelewem na podane konto po stwierdzeniu wpływu środków pieniężnych na konto Spółdzielni nie później niż 3 dni po przetargu. Uchylenie się wygrywającego przetarg od zawarcia umowy lub wpłacenia wylicytowanej kwoty spowoduje przepadek wadium.
Wygrywający przetarg jest zobowiązany w ciągu 7 dni od daty odbycia przetargu wpłacić na rachunek Spółdzielni wylicytowaną kwotę na ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego.
Wygrywający przetarg jest zobowiązany do wykonania prac ujętych w procesie zmiany sposobu użytkowania lokalu.
Ze szczegółami zakresu prac wymaganymi przez Wydział Architektury i Zabytków można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny lub jego zamknięcia na każdym etapie postępowania przetargowego.
Dodatkowych informacji w zakresie przedmiotu przetargu można uzyskać w sekretariacie Spółdzielni pok. 101 lub pod numerem telefonu 71/325-51-34.

WAŁBRZYCH

W Wałbrzychu, po 15 latach, znów działa ośrodek adopcyjny

Paweł Gołębiowski

W Wałbrzychu powstało miejsce, które ułatwi chętnym tworzenie rodzin dla dzieci, które jej nie mają. Przy ul. Limanowskiego 9 otwarto filię Ośrodka Adopcyjnego Dolnośląskiego Ośrodka Polityki Społecznej.

„Są takie otwarcia, które znaczą znacznie więcej niż przecięcie wstęgi. To właśnie jedno z nich! ?? Z dumą i wzruszeniem otworzyliśmy *Filię Ośrodka Adopcyjnego Dolnośląskiego Ośrodka Polityki Społecznej w Wałbrzychu! - opublikował DOPS na swojej tablicy na portalu Facebook.

„To ważny krok dla całego regionu. Dzięki nowej filii jesteśmy bliżej dzieci, które czekają na rodzinę, oraz osób, które pragną otworzyć przed nimi swoje serca i domy” - czytamy dalej.

Będzie tam można załatwiać wszystkie sprawy związane z adopcją. Uzyskać specjalistyczna pomoc, podnieść swoje kompetencje, i otrzymać kwalifikacje rodzica adopcyjnego. Wsparcie otrzymają też rodzice, którzy są już po adopcji.

- Ten ośrodek ma zasięg byłego województwa wałbrzyskiego. Nie będzie konieczności dojeżdżania do Wrocławia czy Jeleniej Góry – wyjaśnia Ewa Kisztelińska, dyrektor Dolnośląskiego Ośrodka Polityki Społecznej.

Dodaje, że podobne Ośrodki Adopcyjne istnieją już właśnie we Wrocławiu i Jeleniej Górze, o lokalizacji kolejnego w Wałbrzychu zadecydowała liczba dzieci zgłaszanych do procedury adopcyjnej. W tym regionie jest ich nieco więcej niż w innych. To około 120 dzieci w roku 2026 i obecnie, koniec września, 67 dzieci.

Jak przypomina DOPS w Wałbrzychu, już w 1994 roku w Wałbrzychu rozpoczął działalność Publiczny Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy. teraz, po blisko 15 latach przerwy, publiczny ośrodek adopcyjny powrócił do miasta.

FOT. DOPS WAŁBRZYCH

Uroczyste otwarcie ośrodka

„Ale nie chodzi tylko o powrót do historii. Chodzi o przyszłość. O nowe szanse. O dzieci, dla których rodzina może oznaczać zupełnie nowy początek. Nie otwieramy po prostu kolejnego biura. Otwieramy kolejne drzwi do rodzinnej przyszłości. Bo każde dziecko zasługuje na miejsce, w którym będzie kochane, bezpieczne i po prostu u siebie.” - czytamy na stronie DOPS w Wałbrzychu.

Na utworzenie nowej filii Samorząd Województwa Dolnośląskiego przeznaczył 350 tys. zł. ©℗

eprasa.pl 98c5aced25

FOKUS

• **Dziś** litr benzyny 95 ma kosztować nie więcej niż 7,06 zł, benzyny 98 - 7,95 zł, a diesla - 8,02 zł

POLITYKA

Raport komisji ds. Pegasusa: sądy nie wiedziały, na co dają zgodę

Pegasus działał bez wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a dane pozyskiwane za jego pomocą opuszczały terytorium Polski – powiedziała Magdalena Sroka

oprac. Karolina Wrońska

W poniedziałek w Sejmie zebrała się sejmowa komisja śledcza ds. Pegasusa, by przedstawić jawną część raportu dotyczącego zakupu, legalności i sposobu wykorzystywania tego systemu.

Szefowa komisji Magdalena Sroka wskazała, że przygotowany raport to dokument „o tym, jak władza publiczna w Polsce sięgnęła po narzędzie ingerujące w nasze prawa obywatelskie". Dodała, że jego jawna część liczy 370 stron. Niejawna część raportu ma zostać zaprezentowana podczas niejawnych obrad komisji.

Jak poinformowała przewodnicząca, jednym z najważniejszych ustaleń komisji jest brak pełnej kontroli państwa polskiego nad systemem Pegasus. Jak mówiła, część infrastruktury Pegasusa pozostawała pod kontrolą izraelskiej firmy NSO Group, a dane pobierane z telefonów były przesyłane przez zagraniczne adresy IP. Sroka zaznaczyła, że według ustaleń komisji producent miał możliwość dostępu do materiałów pozyskiwanych w ramach kontroli operacyjnej, a ostrzeżenia dotyczące ryzyka przepływu danych za granicę pojawiały się już w 2017 r.

Sroka przekazała też, że zakup Pegasusa kosztował 33,4 mln zł, z czego ponad 8 mln zł przypadło firmie pośredniczącej. Jak zaznaczyła, kwota ta nie obejmuje wszystkich kosztów eksploatacji, utrzymania systemu i przedłużania licencji. – Łączny rachunek zakupu i utrzymania, administrowania i przedłużania licencji (...) jest zdecydowanie wyższy – podkreśliła Sroka.

Według ustaleń komisji Pegasus nigdy nie uzyskał wymaganej akredytacji bezpieczeństwa teleinformatycznego, a CBA nie wystąpiło do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego o jej przeprowadzenie. Zdaniem komisji oznaczało to, że system był wykorzystywany bez spełnienia wymogów wynikających z przepisów o ochronie informacji niejawnych.

Komisja ustaliła ponadto – mówiła Sroka – że sądy wydające zgody na kontrolę operacyjną nie były informowane o rzeczywistych możliwościach Pegasusa. Jak relacjonowała Sroka, przesłuchani przez komisję sędziowie zeznali, że nie wiedzieli, iż narzędzie może umożliwiać dostęp do całej zawartości telefonu, w tym wiadomości, zdjęć, kontaktów, lokalizacji oraz danych z przeszłości.

FOT. PAP/PRZEMYSŁAW PIĄTKOWSKI

Przewodnicząca sejmowej Komisji śledczej ds. inwigilacji systemem Pegasus Magdalena Sroka zaprezentowała jawną część raportu

Podkreślono też, że „komisja nie kwestionuje potrzeby wyposażenia polskich służb w najnowocześniejsze narzędzia operacyjne (takie jak Pegasus – PAP)", kwestionuje natomiast to, iż „państwo zostało w tej sprawie potraktowane jak prywatny folwark, a prawo jako przeszkoda, którą trzeba obejść".

Śledztwo prokuratury

W poniedziałkowym komunikacie opublikowanym na stronie PK prok. Nowak przypomniał o prowadzonym przez zespół śledczy postępowaniu dot. wykorzystania oprogramowania Pegasus. Jak dodał, w ramach śledztwa opinie dot. funkcjonalności i bezpieczeństwa tego systemu wydali biegli z Biura Badań Kryminalistycznych Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ich podstawowym zadaniem – podał prok. Nowak – było ustalenie bezpieczeństwa i funkcjonalności systemu Pegasus.

Rzecznik PK poinformował, iż z opinii biegłych wynika, iż „system Pegasus umożliwiał pozyskiwanie szerokiego zakresu danych z urządzeń mobilnych bez wiedzy i zgody ich użytkowników".

PAP

KRÓTKO

Oświęcim

Litwin ukarany za propagowanie nazizmu

26-letni Litwin został zatrzymany, gdy pozując do zdjęcia w byłym niemieckim obozie Auschwitz, wykonywał gest pozdrowienia hitlerowskiego. – Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu został przedstawiony zarzut propagowania nazizmu. Przyznał się i dobrowolnie poddał karze – powiedziała rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu asp. szt. Małgorzata Jurecka. 26-latek musi zapłacić 2 tys. zł grzywny.

Sejm

Ustawy dotyczące dzieci i młodzieży bez kolejki

Projekty ustaw dotyczące problemów dzieci i młodzieży będą traktowane priorytetowo – zapowiedział w poniedziałek marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. W poniedziałek Czarzasty spotkał się z przedstawicielami Ministerstwa Cyfryzacji, Ministerstwa Edukacji Narodowej, sejmowej Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży i z ekspertami badającymi zachowania młodych ludzi w internecie. – Ustaliliśmy bardzo szybkie ścieżki legislacyjne, jeżeli chodzi o ustawy, które będą poruszały sprawy związane z problemami młodego pokolenia – powiedział.

Banki

Kara za niedozwolone klauzule umowne

Bank Pocztowy, ING Bank Śląski, Erste BP oraz Plus Bank miały stosować w swoich umowach klauzule pozwalające na podwyższanie lub wprowadzanie opłat i prowizji – zarzuca bankom Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, który zakwestionował te praktyki i nałożył na nie łącznie niemal 150 mln zł kar.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nie ma żadnego konfliktu między byciem Kaszëbą, Polakiem i Europejczykiem, to naprawdę świetnie pasuje wszystko do siebie, (...) to jest właśnie ten nowoczesny i głęboki patriotyzm

DONALD TUSK
premier RP

WARSZAWA

Rozmowy w sprawie dostaw gazu i ropy

oprac. Karolina Wrońska

Minister energii Miłosz Motyka zapowiada, że w najbliższych tygodniach dojdzie do spotkań z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej i Kataru w sprawie zachowania ciągłości dostaw surowców energetycznych.

W miniony weekend polska delegacja z udziałem Motyki miała udać się do Rijadu w Arabii Saudyjskiej, jednak ze względu na ataki zbrojne na tamtejsze lotnisko, wizytę odwołano. – Ale jesteśmy w kontakcie z naszą ambasadą, jesteśmy w kontakcie z naszymi sojusznikami i na pewno, czy to będzie tutaj w Polsce, czy przy okazji innych gremiów, to w ciągu najbliższych tygodni chcemy odbyć spotkania z przedstawicielami Kataru i z przedstawicielami Arabii Saudyjskiej – wskazał minister.

Podkreślił, że około połowy importowanej do Polski ropy pochodzi z Arabii Saudyjskiej. – Jesteśmy jednym z najważniejszych państw, jeżeli chodzi o państwa spoza Zatoki, dla Królestwa Arabii Saudyjskiej – dodał.

LUBLIN

21-letni Ukrainiec miał planować zabójstwo

Jakub Sarek

Lubelski sąd aresztował 21-letniego obywatela Ukrainy, studenta kryminologii KUL, który podejrzany jest o przygotowania do zabójstwa przypadkowej osoby z powodu nienawiści rasowej.

Jak ustalili śledczy, Yaroslav F. na zajęciach wychwalał popełnianie zbrodni, w tym o charakterze rasistowskim, wyrażał bezpośredni zamiar pozbawienia życia przypadkowych osób w ramach internetowego wyzwania pod nazwą „krwawy piątek" oraz namawiał jedną ze studentek do przyłączenia się do tego typu działań.

Mężczyzna został zatrzymany w piątek (9 października) w czasie pracy, gdy kierował taksówką na aplikację. Usłyszał zarzut czynienia przygotowań do zabójstwa z motywacji zasługującej na szczególne potępienie oraz z pobudek wynikających z nienawiści na tle różnic rasowych.

Sąd aresztował go na trzy miesiące. Grozi mu do 15 lat więzienia.

eprasa.pl 98c5aced25

BIAŁORUŚ

Ćwiczenia „rosyjskiego NATO” rozpoczęły się przy granicy z Polską

Grzegorz Kuczyński

Na Białorusi rozpoczęły się specjalne ćwiczenia Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) pod kryptonimem „Bariera-2026”. Jednocześnie odbywają się ćwiczenia dowódczo-sztabowe OUBZ pod kryptonimem „Niezłomne Braterstwo-2026”.

Podczas ćwiczeń „Bariera-2026” formacje ds. ochrony przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz wsparcia medycznego przećwiczą likwidację źródeł zagrożeń biologicznych.

Z kolei ćwiczenia dowodzenia i sztabowe „Niezłomne Braterstwo-2026” poświęcone są przygotowaniu i przeprowadzeniu operacji pokojowej. Poinformowało o tym wspólne centrum prasowe ćwiczeń OUBZ.

W ćwiczeniach biorą udział kontyngenty z Białorusi, Kazachstanu, Kirgistanu, Rosji i Tadżykistanu, oddziały organów ścigania i gwardii narodowej, a także grupy operacyjne Połączonego Sztabu i sekretariatu OUBZ. Według danych organizacji w manewrach bierze udział łącznie ponad 1,5 tys. żołnierzy oraz ponad 300 sztuk uzbrojenia, sprzętu wojskowego i specjalistycznego.

Zastępca szefa Połączonego Sztabu OUBZ Rusłan Szpekbajew, komentując ćwiczenia, stwierdził, że „potencjał konfliktowy” w regionach bezpośrednio przylegających do strefy odpowiedzialności organizacji nadal rośnie.

Szpekbajew zaznaczył również, że wśród priorytetów OUBZ w okresie przewodnictwa Rosji są: utrzymanie wysokiej gotowości sił pokojowych, udoskonalenie ram prawnych regulujących ich udział w operacjach, rozwój wspólnych formacji zajmujących się ochroną przed promieniowaniem, bronią chemiczną i biologiczną oraz zapewnienie opieki medycznej, wdrażanie nowych technologii naukowych i medycznych, poprawa współpracy między siłami zbrojnymi a społeczeństwem.

FOT. OUBZ

W ćwiczeniach OUBZ na Białorusi biorą udział wojskowi z pięciu krajów

WOJNA W UKRAINIE

Ukraina przyjęła rozejm energetyczny Trumpa

Grzegorz Kuczyński

Rosja nie zgodziła się jeszcze na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa zawieszenie broni w kwestii energetycznej z Ukrainą, dowiedział się serwis Axios z dobrze poinformowanych źródeł. – Rosjanie się nad tym zastanawiają. Wkrótce dowiemy się, czy są gotowi – powiedział serwisowi rozmówca z Białego Domu.

FOT. PAP/EPA/AARON SCHWARTZ / POOL

Ukraina zgodziła się na ogłoszone przez prezydenta USA Donalda Trumpa energetyczne zawieszenie broni z Rosją

Donald Trump oświadczył w niedzielę, że Rosja i Ukraina rzekomo uzgodniły rozejm energetyczny; Kijów poinformował, że poprze taki krok, jednak Moskwa na razie nie wydała żadnego komentarza. Prezydent USA twierdził, że porozumienie wchodzi w życie „natychmiast”, ale nie podał żadnych szczegółów.

Na rozejmie bardziej skorzysta Rosja

Rozmówca serwisu Axios z Białego Domu podkreśla, że rozejm zakłada zaprzestanie ataków wyłącznie na wzajemne rafinerie ropy naftowej. Jeśli ataki na rafinerie ustaną, porozumienie może zostać rozszerzone na elektrownie i sieci energetyczne.

Jednocześnie rozmówca serwisu Axios na Ukrainie określił schemat „rafineria za rafinerię” jako nierówny, ponieważ Rosja dysponuje rozległą siecią rafinerii, a Ukraina ma tylko jedną, która nie działa na pełnych obrotach.

– Importujemy olej napędowy i benzynę. Potrzebujemy, aby Rosjanie przestali atakować nasz system energetyczny – podkreślił ukraiński urzędnik.

Sam Trump domaga się, by Ukraina zaprzestała ataków na rosyjskie rafinerie, ponieważ jego zdaniem to właśnie z powodu tych ataków rosną ceny paliw samochodowych w USA.

Ukraina wstrzymuje ataki

Trump ogłosił w niedzielę, 11 października, rozpoczęcie energetycznego rozejmu między Rosją a Ukrainą. „Obie strony się zgodziły. Nie naruszajcie go” – napisał amerykański prezydent na swoim profilu w serwisie Truth Social.

Zełenski ze swojej strony oświadczył, że po raz pierwszy słyszy o tym porozumieniu. – Jeśli prezydent Trump uzgodnił to z Putinem, proszę, poinformujcie nas, kiedy rozejm wejdzie w życie – powiedział prezydent Ukrainy.

Później Zełenski poinformował, że wydał rozkaz Siłom Zbrojnym Ukrainy, by nie przeprowadzały ataków na rosyjską infrastrukturę energetyczną. Podkreślił przy tym, że liczy na podobny krok ze strony Rosji. Oskarżył również Rosję o przeprowadzanie ataków na ukraińskie obiekty energetyczne już po opublikowaniu wpisu przez Trumpa.

Zełenski dodał, że Ukraina proponowała już różne działania mające na celu deeskalację, ale, jak twierdzi, Putin za każdym razem odmawiał. – Mamy wielką nadzieję, że w końcu powie Ameryce, Ukrainie i całemu światu coś innego. Coś poza zabójstwami i oszustwami. Coś, co doprowadzi do prawdziwego i godnego pokoju. Ukraina pragnie pokoju. Pytanie brzmi: czy Rosja tego pragnie? – podsumował prezydent Ukrainy.

Wyborcze kalkulacje Trumpa

Trump nie po raz pierwszy ogłasza rozejm energetyczny między Rosją a Ukrainą; ostatni raz zrobił to we wrześniu, jednak wówczas ani Moskwa, ani Kijów nie potwierdziły porozumienia.

Teraz szczególnie zależy mu na zaprzestaniu ataków na rosyjskie rafinerie, bo zawarł z Putinem umowę ws. dostaw oleju napędowego do USA – wierząc, że to obniży ceny paliw przed tzw. wyborami połówkowymi.

LUKSEMBURG

Rekordowe sankcje Unii Europejskiej na Rosję i jej obywateli

oprac. Anna Nagel

Ministrowie spraw zagranicznych państw UE jednomyślnie zatwierdzili w poniedziałek nowy pakiet sankcji indywidualnych, obejmujący ponad 1,6 tys. osób i podmiotów z Rosji.

Decyzją szefów dyplomacji państw UE na unijną czarną listę trafiło też 77 osób związanych z wyborami do Dumy Państwowej, izby niższej rosyjskiego parlamentu, w tym trzech członków Centralnej Komisji Wyborczej. Wybory zakończyły się 20 września. W zeszłym tygodniu zostały one uznane przez Parlament Europejski za sfałszowane i pozbawione legitymacji demokratycznej. UE potępiła ich przeprowadzenie na tymczasowo okupowanych przez Rosję terenach Ukrainy.

Sankcje obejmują zakaz wjazdu do UE i zamrożenie aktywów.

„Ministrowie spraw zagranicznych państw UE właśnie przyjęli decyzję o objęciu sankcjami blisko 1,6 tys. nowych podmiotów i osób związanych z rosyjskim kompleksem wojskowo-przemysłowym” – poinformowała na platformie X szefowa unijnej dyplomacji Kaja Kallas.

Dodała, że ponad połowa z tych pozycji jest powiązana z łańcuchem produkcji pocisków balistycznych.

„Sprawiamy, że produkcja broni, której Rosja używa do zabijania Ukraińców, staje się dla niej znacznie trudniejsza, wolniejsza i bardziej kosztowna” – podkreśliła wysoka przedstawicielka UE ds. zagranicznych i obronnych.

To najdłuższa w historii UE lista osób i podmiotów wpisanych jednorazowo na unijną czarną listę. **PAP**

WŁOCHY

Niespodzianka na mistrzostwach świata tiramisu

oprac. Anna Nagel

Pszczelarz z Brazylii i technik z Vicenzy we Włoszech wygrali 10. edycję Pucharu Świata twórców tiramisu, zakończonego w niedzielę w Treviso.

W rywalizacji w tym mieście w regionie Wenecja Euganejska, gdzie, jak powszechnie się uważa, tiramisu narodziło się ponad pół wieku temu, udział wzięło 320 amatorów z 33 krajów. Oceniało ich 130 jurorów - degustatorów, wyłonionych w konkursie.

Zwycięzcami jubileuszowej edycji mistrzostw świata zostali: Brazylijczyk Marcos Muzzi, który przygotował tiramisu według klasycznego przepisu, oraz Włoch Ciro Tomassini jako autor kreatywnej wersji deseru. Technik z firmy inżynieryjnej przygotował przysmak w kształcie ula z konfiturą malinową, białą czekoladą i miodem cytrynowym.

Zawodnicy mieli 40 minut na przygotowanie deseru według tradycyjnej receptury, czyli z sześciu składników – jajek, cukru, serka mascarpone, biszkoptów, kawy i kakao lub we własnej wersji. W tej drugiej mogli dodać do trzech nowych składników i zastąpić biszkopty innym produktem.

W wersjach kreatywnych, jak poinformował lokalny portal Treviso Today, znalazły się takie dodatki, jak konfitura z dyni oraz jej prażone, solone pestki, krem pistacjowy i gorzka czekolada.

Organizatorzy Pucharu Świata poinformowali, że już rozpoczęto przyjmowanie zapisów na zawody w przyszłym roku.

PAP

eprasa.pl 98c5aced25

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,38	4,71	5,19	2,47

DANE WG NBP Z DNIA 12.10.2026, G. 12:00

PRACA

Miały zniknąć zlecenia i B2B. Firmy błyskawicznie znalazły nowy sposób

Reforma inspekcji pracy, według niektórych osób, miała doprowadzić do przemodelowania rynku pracy i spowodować zmniejszenie liczby umów cywilnoprawnych na korzyść umów o pracę.

Agnieszka Kamińska

Na razie tego nie widać w statystykach. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów, to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc. Z kolei dane o umowach cywilnoprawnych (z końca marca) mówią o wzroście liczby pracujących w tej formule. Te liczby mogą się jeszcze zmienić. Możliwy jest też inny trend - przejście ze zleceń na pracę tymczasową.

Nowe zasady dotyczące kontroli umów, które obowiązują od lipca tego roku, dają inspekcji pracy niespotykane dotąd uprawnienia. Inspektorzy mogą dokonywać zmiany umów-zleceń lub umów B2B na etaty, ale tylko, jeśli jest to uzasadnione prawnie. Tego typu ingerencja dotyczy jedynie sytuacji nadużycia prawa przez pracodawcę, gdy pracownik wykonuje pracę jak na etacie, ale z firmą wiąże go nie umowa o pracę, lecz umowa cywilnoprawna.

Początkowo pracodawca otrzymuje polecenie zmiany umowy, a dopiero jeżeli je zignoruje, to okręgowy inspektor pracy może wydać formalną decyzję o istnieniu stosunku pracy. Autorzy reformy, czyli ministerstwo pracy, od samego początku wdrażania zmian przekonywali, że ich ideą nie jest masowe skasowanie umów cywilnoprawnych, ale wyeliminowanie nieprawidłowości na rynku - ukrócenie fikcji prawnej i wsparcie wykorzystywanych pracowników.

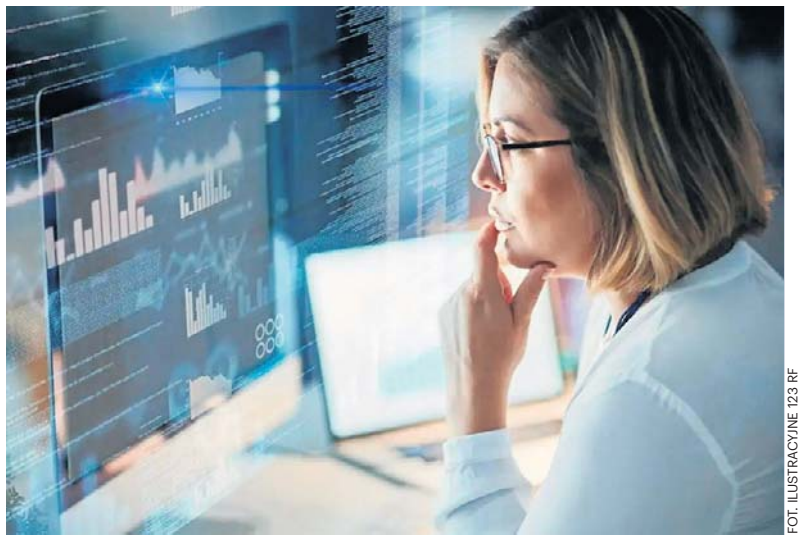

FOT. ILUSTRACYJNE 123 RF

Praca tymczasowa może stać się alternatywą dla zleceń, już wchodzi do segmentu pracowników biurowych

W sierpniu 2026 r. w sektorze przedsiębiorstw na etacie pracowało 6,3 mln osób, czyli o 0,8% mniej rok do roku

Z danych Państwowej Inspekcji Pracy wynika, że w pierwszych tygodniach obowiązywania nowych uprawnień wpłynęło 690 skarg dotyczących niewłaściwego doboru formy zatrudnienia. Inspektorzy wydali 121 poleceń potwierdzenia zatrudnienia na podstawie umowy o pracę, a w 201 przypadkach pracodawcy sami zamienili umowy cywilnoprawne na etaty jeszcze przed zakończeniem kontroli.

W ustawie przewidziano 12-miesięczny okres przejściowy. Firmy, które w tym czasie (do 8 lipca 2027 r.) samodzielnie i dobrowolnie zweryfikują swoje umowy-zlecenia czy kontrakty B2B i przekształcą je w etaty - jeśli spełniały one kryteria stosunku pracy - będą mogły uniknąć kar finansowych.

Na koniec marca 2026 r. na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów pracowało 1,48 mln osób, czyli o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej

Nowe przepisy na razie nie spowodowały drastycznych zmian w zatrudnieniu. W sierpniu 2026 roku przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw w Polsce wyniosło ok. 6,37 mln etatów (to spadek o 0,8% rok do roku i o 0,2% miesiąc do miesiąc) - podał GUS. Z kolei na koniec marca 2026 r. wyłącznie na podstawie umów-zleceń oraz pokrewnych kontraktów cywilnoprawnych pracowało 1,48 mln osób (to też dane GUS). To o 5,9 proc. więcej niż rok wcześniej.

Najwięcej takich pracowników zatrudniał sektor usług administrowania i działalności wspierającej, obejmujący m.in. agencje zatrudnienia, firmy ochroniarskie i sprzątające. W tej branży wyłącznie na umowach cywilnoprawnych pracowało niemal 313 tys. osób. Drugie miejsce zajęła opieka zdrowotna i pomoc społeczna z blisko 155 tys. osób zatrudnionych wyłącznie na takich zasadach. Niewiele mniej odnotowano w przemyśle, gdzie liczba zleceniobiorców sięgnęła 152 tys. W handlu było ich ponad 147 tys.

Pamiętajmy jednak, że reforma uprawnień inspekcji obowiązuje od lipca i wiele firm może dopiero teraz modyfikować zatrudnienie. Ewentualne zmiany w liczbie osób pracujących na zleceniu mogą być zauważalne w statystykach dopiero w kolejnych miesiącach.

- Chociaż zmiany dotyczące uprawnień inspekcji pracy, które weszły w życie w tym roku, skłaniały do prognoz, że liczba umów cywilnoprawnych może znacząco się zmniejszyć, to na razie tego nie widać w liczbach. Na pewno upłynęło za mało czasu od wdrożenia regulacji, za kilka miesięcy spadki liczby umów cywilnoprawnych mogą być już bardziej widoczne w danych GUS. Ale nie są one takie pewne. Wzrost popularności umów cywilnoprawnych jest w dużej mierze efektem utrzymującej się niepewności gospodarczej. W wielu branżach przedsiębiorcy preferują zatrudnianie pracowników do realizacji konkretnych projektów lub kontraktów, co pozwala szybciej dostosowywać skalę zatrudnienia np. do aktualnego portfela zamówień - mówi Jeremi Wrzesiński, niezależny HR partner.

Choć o znaczącym spadku liczby umów cywilnoprawnych nie ma mowy, to jednak dane GUS już teraz pokazują ich niewielkie osłabienie względem końca 2025 r. W porównaniu z grudniem liczba osób pracujących wyłącznie na umowach cywilnoprawnych zmniejszyła się o 20,9 tys., czyli o 1,4 proc.

Więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń

Jest też prawdopodobne, że utrwali się inny trend, o którym mówi coraz więcej przedstawicieli branży HR - w przyszłości więcej firm może zdecydować się na zatrudnienie tymczasowe, które może stać się formą pośrednią między umową o pracę a umową cywilnoprawną.

- Już teraz zauważamy wzmożony wzrost zainteresowania pracą tymczasową. Ta forma oczywiście nie będzie zamiennikiem wszystkich umów, ale bezpieczną prawnie alternatywą dla nieprawidłowo stosowanych umów-zleceń i B2B. Szczególnie tam może być stosowana, gdzie zleceniobiorca pracuje osobiście i regularnie, ma ustalony grafik lub godziny, wykonuje zadania w miejscu wskazanym przez firmę, podlega kierownikowi klienta, korzysta z jego narzędzi i infrastruktury, jest rozliczany głównie za czas pracy, wykonuje te same obowiązki co pracownicy etatowi, nie ponosi rzeczywistego ryzyka biznesowego. Praca tymczasowa zabezpiecza te elementy, a jednocześnie zapewnia elastyczność. Ta alternatywa będzie szczególnie atrakcyjna m.in. na stanowiskach magazynierów, pracowników kompletacji i pakowania towarów w branży logistycznej i e-commerce - uważa Ewelina Glińska-Kołodziej, prezes agencji zatrudnienia Trenkwalder.

W 2025 r. wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji pracy tymczasowych

Z danych Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2025 r. z zatrudnienia tymczasowego korzystało niemal 20 tys. firm. Liczba tzw. pracodawców użytkowników zwiększyła się z 18 963 w 2024 r. do 19 803 w 2025 r., co oznacza przyrost o 840 firm w ciągu roku. Jeszcze bardziej wymowny jest wzrost liczby podpisywanych kontraktów. Agencje zawarły 1 387 673 umowy, czyli o 76 897 więcej niż rok wcześniej. Jednocześnie w ub. roku agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy 697 173 osoby, czyli o 908 mniej niż rok wcześniej.

Jednocześnie wyraźnie wzrosła liczba przedsiębiorstw korzystających z usług agencji. Widać też, że struktura rynku stopniowo się zmienia. Nadal największą grupę stanowią pracownicy fizyczni, odpowiadający za 92 proc. wszystkich umów. Wśród najczęściej zatrudnianych znajdują się pracownicy magazynowi i pakowacze, których było ponad 409 tys., oraz osoby wykonujące proste prace przemysłowe, liczące ponad 146 tys. Coraz większą rolę odgrywa jednak segment pracowników biurowych.

Liczba wykonawców umów o dzieło w pierwszej połowie 2026 roku wzrosła o blisko 1,8 tys. osób

Ciekawe dane dotyczą też umów o dzieło. W rejestrze ZUS na koniec pierwszego półrocza 2026 r. znajdowało się w sumie ponad 609 tys. umów o dzieło. Zawarło je prawie 46 tys. firm z niemal 204 tys. wykonawców. W porównaniu rok do roku - liczba umów spadła o 1,2 proc., ale liczba wykonawców wzrosła o 0,9 proc. (liczba osób wykonujących umowy o dzieło zwiększyła się z 201,9 tys. w pierwszym półroczu 2025 roku do 203,7 tys. w pierwszym półroczu 2026 roku. Z kolei GUS wskazał, że na koniec marca 2026 r. liczba osób pracujących wyłącznie na umowę o dzieło wyniosła 20,3 tys. osób.

eprasa.pl 98c5aced25

FINANSE

Ceny pelletu rosną jak szalone. Pożegnanie z węglem może być długie i drogie

Ceny pelletu rosną i są bardzo zróżnicowane. W jednym ze sklepów budowlanych kupimy ten opał już za 2,9 tys. zł za tonę. W innym - tej samej klasy pellet dostępny jest za 2,4 tys. i nie podrożał od miesiąca.

FOT. ARCHIWALNE T.CZACHOROWSKI/POLSKA PRESS

Odchodzenie od węgla może trwać dłużej niż to wynika z prognoz i dokumentów strategicznych

Agnieszka Kamińska

Niektóre oferty internetowe sięgają 2,7 -2,8 tys. zł, inne zatrzymały się na 2,3 tys. zł. Ceny węgla też poszły w górę, ale o drastycznym skoku nie można tu mówić. - Odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne – twierdzi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla.

Na Allegro ceny pelletu sięgają 2,7-2,8 tys. zł; w jednym ze sklepów budowlanych za pellet dobrej jakości trzeba zapłacić 2,9 tys. zł za tonę

Za tonę pelletu (klasy A1) trzeba zapłacić grubo ponad 2 tys. zł. Na przykład na Allegro ceny sięgają 2,7-2,8 tys. zł (dane z 7 października). W jednym ze składów budowlanych worek (15 kg) kupimy za 36,99 zł/szt. To oznacza, że tona kosztuje tam ponad 2,4 tys. zł. W innym składzie ceny są wyższe - 43,98 zł (premium, sosnowy) za 15 kg, czyli tona kosztuje ponad 2,9 tys. zł. Jeśli sprzedawca ma jeszcze w ofercie końcówkę zapasu z poprzedniego sezonu, to jest szansa, że cena nie przekroczy 2,5 tys. Opał z nowej dostawy zwykle będzie droższy.

- Jeśli ktoś nie zrobił zapasu w lecie, teraz musi się liczyć ze sporą podwyżką. A ceny mogą jeszcze podskoczyć. W tym roku taniej pelletu nie kupimy niż za 2,2-2,5 tys. zł. Podaż towaru jest ograniczona, a klientów więcej niż np. 2-3 lata temu - mówi Adam Wielgosz, współwłaściciel składu opału w Tczewie.

Jeszcze w sierpniu 2026 r. pellet klasy A1 kosztował 1,6 tys. zł. Od początku września rozpoczął się rajd cenowy tego towaru.

- W przeszłości ceny letnie były o 20–40% niższe od zimowego szczytu. W tym roku mechanizm zadziałał wyjątkowo krótko: po spadku ze szczytu do około 1,6 tys. zł za tonę popyt wywindował je z powrotem, a tona certyfikowanego pelletu A1 kosztuje obecnie około 2 500 zł, zależnie od regionu i kanału sprzedaży - mówi Łukasz Horbacz, prezes Polskiej Izby Gospodarczej Sprzedawców Węgla, organizacja skupia też sprzedawców pelletu.

Pellet w ciągu roku podrożał o 52 proc., a roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu wynosi już blisko 13 tys. zł

Kosztom ogrzewania przyjrzał się Polski Alarm Smogowy. Według danych tej organizacji, ogrzewanie domu pelletem stało się jedną z najdroższych metod zapewnienia ciepła. PAS wskazuje, że roczny koszt eksploatacji kotła pelletowego w typowym domu (150 mkw., średnio ocieplony, zamieszkiwanego przez 4 osoby) wynosi już blisko 13 tys. zł. To efekt gwałtownego wzrostu cen paliwa, które w ciągu ostatnich 12 miesięcy podrożało o 52 proc. Znacznie niższe koszty generują obecnie pompy ciepła oraz ogrzewanie gazowe. Roczne wydatki na ogrzewanie gazem wynoszą około 8,7 tys. zł, a użytkownicy pomp ciepła płacą od 4,7 tys. do 7,2 tys. zł rocznie, w zależności od zastosowanego rozwiązania. Najniższe rachunki osiąga gruntowa pompa ciepła współpracująca z ogrzewaniem podłogowym. Choć w tym przypadku sezonowy koszt ogrzewania może okazać się tańszy, to sama inwestycja w instalację może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych.

– Gruntowa pompa ciepła z ogrzewaniem podłogowym w typowym domu pozwala ograniczyć wydatki na ogrzewanie nawet o 8 tys. zł rocznie w porównaniu z pelletem. Nawet ogrzewanie gazowe, które często uznawane jest za kosztowne, okazuje się tańsze od pelletu o ponad 4 tys. zł rocznie – mówi Piotr Siergiej, rzecznik Polskiego Alarmu Smogowego, monitoring cen przeprowadzono między 4 a 8 września 2026 r.; badaniem objęto 32 składy opału w różnych miejscowościach w Polsce.

W 2025 r. około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła dotyczyło kotłów na pellet i drewno; z tego rodzaju urządzeń korzysta 450 tys. domów

Cenom pelletu przyglądają się organizacje branżowe, w tym Polska Rada Pelletu. W lipcu wystosowała apel do Ministerstwa Energii z listą postulatów, w tym m.in. rozszerzenia programu „Czyste Powietrze" o kotły i urządzenia grzewcze do spalania agropelletu (pozyskiwanego np. ze słomy zbóż, łusek słonecznika lub siana). Organizacja ma też inne propozycje np. wprowadzenie ulgi w podatku PIT dla gospodarstw domowych używających pelletu drzewnego do ogrzewania. Branżę pelletową prześwietlił też Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Nie stwierdził nieprawidłowości. Główną przyczyną wzrostu cen pelletu nie jest zmowa cenowa, ale zwiększony popyt związany z rosnącą popularnością kotłów na pellet, za którym nie nadąża podaż surowca drzewnego – ocenił UOKiK. W 2025 roku około 77 proc. wniosków o dofinansowanie wymiany źródła ciepła w programie „Czyste Powietrze" dotyczyło kotłów na pellet i drewno. Z tego rodzaju urządzeń korzysta obecnie około 450 tys. gospodarstw domowych, a tylko w porównaniu z 2023 rokiem ich liczba zwiększyła się o ponad 90 tysięcy. Za tak dynamicznie rosnącym popytem nie nadąża produkcja pelletu. Wysokiej jakości opał tego typu produkowany jest z trocin i pozostałości z obróbki drewna w tartakach. Tymczasem – jak argumentował UOKiK – zmniejszyła się sprzedaż drewna prowadzona przez Lasy Państwowe. Urząd zwrócił też uwagę, że popyt może nadal rosnąć wraz z uruchamianiem kolejnych kotłów dofinansowanych z programu „Czyste Powietrze". Jednocześnie dodatkową presję na ceny może wywołać ograniczenie podaży trocin związane z wejściem w życie unijnego rozporządzenia EUDR pod koniec 2026 i w połowie 2027 roku. Ceny może więc ustabilizować większa ilość tego opału na rynku. Pytanie, skąd go wziąć?

Rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski, na razie konkretów brak

Minister energii Miłosz Motyka przyznał w jednym w wywiadów, że rząd prowadzi rozmowy z importerami, aby ułatwić napływ surowca do Polski.

- Ten import, który do tej pory był realizowany ze wschodu, całkowicie zamarł, w związku z tym należało szukać nowych rynków. I tutaj widać, że to przynosi skutki – powiedział minister Miłosz Motyka, cytowany przez PAP.

Odniósł się też do gazu. Zaznaczył, że Polska wchodzi w sezon grzewczy z magazynami gazu wypełnionymi w 99 proc. i bez istotnych zagrożeń dla cen tego paliwa. Dodatkowym czynnikiem ograniczającym ryzyko podwyżek jest decyzja o integracji krajowego systemu przesyłowego z gazociągiem jamalskim, która pozwoliła obniżyć koszty przesyłu.

Ceny węgla też podskoczyły, ale wzrost jest umiarkowany i bez drastycznych skoków. Gdy pod koniec sierpnia sprawdzaliśmy ceny w sklepie Polskiej Grupy Górniczej, najtańszy węgiel można było tam kupić za 1135 zł za tonę. Taką cenę miał węgiel orzech Ziemowit sprzedawany luzem. 7 października trzeba już było zapłacić 1300 zł za tonę tego węgla. W takiej samej cenie dostępny był też węgiel orzech Jankowice, orzech Marcel, Ziemowit i Pieklorz (5–25 mm) – sprzedawane luzem. Poniżej progu cenowego 1300 zł za tonę obecnie nie kupimy węgla w tym sklepie. W jednym ze sklepów na Pomorzu za kostkę (z Kazachstanu) trzeba było zapłacić we wrześniu 1700 zł za tonę. 7 października w tym samym składzie cena wzrosła o 50 zł. W woj. zachodniopomorskim, za węgiel orzech (tona, luzem, dostawa z Kazachstanu) trzeba było zapłacić 1600 zł, obecnie ten sam sprzedawca czeka na nową dostawę.

- Cena oczywiście może wzrosnąć, ale nie przewiduję jakiejś drastycznej podwyżki powyżej 2 tys. zł w przypadku tego rodzaju węgla – napisał nam w e-mailu sprzedawca.

Odchodzenie od węgla może potrwać znacznie dłużej, a „kopciuch" pozostanie w wielu domach drugim lub rezerwowym źródłem ciepła

Niektórzy zastanawiają się, czy wobec zmian na rynku opału (w tym dużych podwyżek cen pelletu) możliwy jest powrót gospodarstw domowych do kotłów węglowych na dużą skalę?

- Pojedyncze przypadki są możliwe, ale zjawiska o charakterze masowym nie przewiduję. Uchwały antysmogowe ograniczają możliwość montażu kotłów na węgiel, m.in. z dniem 1 lipca 2027 r. zaostrzeniu ulegają parametry jakościowe paliw, od 1 lipca 2029 r. obowiązywać będzie zakaz sprzedaży miału gospodarstwom domowym, a od 1 lipca 2031 r. w obrocie pozostaną wyłącznie dwa sortymenty węgla. Konstrukcja programów dotacyjnych premiuje więc inne technologie. Za bardziej prawdopodobny uważam scenariusz odmienny: odchodzenie od węgla potrwa znacznie dłużej, niż zakładają dokumenty strategiczne, a kocioł pozostanie w części gospodarstw domowych jako źródło drugie lub rezerwowe, w szczególności w budynkach bez pełnej termomodernizacji – twierdzi Łukasz Horbacz.

eprasa.pl 98c5aced25

FINANSE

Ceny tych warzyw ruszyły w górę. Na targowiskach zaczyna się jesienna zmiana warty

Na rynku hurtowym w Broniszach trwa wyraźne przejście z sezonu letniego do zimowego. Chłodniejsze noce ograniczają podaż części krajowych warzyw, co przekłada się na wzrost cen niektórych produktów i pierwsze dostawy z zagranicy. Jednocześnie szczyt sezonu trwa na rynku dyń, a sadownicy kontynuują zbiory jabłek i gruszek.

oprac. Agata Wodzień-Nowak

FOT. PAWEŁ DUBIEL

Ile kosztują owoce i warzywa na targowisku w Rzeszowie? Sprawdź ceny

Chłodniejsze noce ograniczają podaż warzyw

Na Rynku Hurtowym w Broniszach trwa przebudowa asortymentu związana z przejściem z sezonu letniego do zimowego. Choć w ciągu dnia utrzymuje się słoneczna pogoda, nocami temperatura spada do 8-10 st. C, co ogranicza wegetację warzyw gruntowych i ciepłolubnych.

Skutkiem jest zmniejszenie podaży części krajowych produktów i wzrost cen. Coraz częściej pojawiają się także pierwsze dostawy importowanych warzyw, które mają uzupełnić ofertę rynku.

Kalafiory, sałata i ogórki drożeją

Jednym z najbardziej widocznych trendów jest wzrost cen warzyw szklarniowych. Krajowe pomidory szklarniowe kosztują obecnie 6-7 zł za kilogram i wykazują tendencję wzrostową.

Podobnie wygląda sytuacja na rynku ogórków szklarniowych, których ceny wzrosły do 5-6 zł/kg. W Broniszach pojawiły się już pierwsze dostawy ogórków szklarniowych z Rosji, sprzedawanych w podobnych cenach. Na razie ich obecność ma charakter incydentalny, jednak wraz z dalszym wzrostem cen krajowego towaru import może się zwiększać.

W górę poszły również ceny kalafiorów. Spadek podaży podniósł stawki do 5-6 zł za sztukę. Coraz droższa jest także krajowa sałata lodowa, za którą trzeba zapłacić ponad 4 zł za sztukę. To otworzyło drogę dla pierwszych dostaw sałaty z Hiszpanii.

Inaczej wygląda sytuacja na rynku pomidorów gruntowych. Ich podaż pozostaje bardzo duża, co utrzymuje ceny na niskim poziomie od 1 do 2,5 zł za kilogram.

Znacznie wyżej wyceniana jest krajowa papryka, której ceny mieszczą się obecnie w przedziale 7,5-10 zł/kg.

W szczycie sezonu znajduje się natomiast rynek dyń. Rosnąca podaż przekłada się na spadki cen. Niezależnie od odmiany większość dyń oferowana jest po około 2,5 zł za kilogram.

Kończy się także sezon na ogórki gruntowe. W sprzedaży dominują obecnie ogórki typu gruntowego uprawiane pod osłonami, których ceny wynoszą od 4 do 7 zł/kg w zależności od wielkości.

Rynek owoców przechodzi na odmiany jesienno-zimowe

W sadach trwa zbiór jabłek i gruszek, a na rynku zakończyła się już podaż letnich odmian jabłek. Odmiany jesienno-zimowe sprzedawane są zazwyczaj w cenach od 2 do 3 zł za kilogram, niezależnie od odmiany. O wysokości ceny decyduje przede wszystkim kaliber owoców.

Maleje podaż krajowych borówek wysokich. Coraz większa część dostępnego towaru pochodzi z przechowalni, co wiąże się z niższą jakością w porównaniu z importowanymi borówkami z Peru.

Powoli kurczy się również oferta krajowych śliwek. Owoce trafiają już głównie z przechowalni, a ich ceny pozostają stabilne na poziomie 3,5-4,5 zł/kg. Na rynku obecne są także śliwki z Mołdawii i Serbii, kosztujące około 3-4 zł/kg.

Pierwsze winogrona z Mołdawii i cytryny z Turcji

Na rynku pojawiły się już pierwsze dostawy ciemnych winogron odmiany Moldova z Mołdawii, cieszących się dużym zainteresowaniem konsumentów. Rozpoczął się także sezon na cytrusy z rejonu Morza Śródziemnego. Do Bronisz trafiły pierwsze tureckie cytryny.

Stabilnie wygląda natomiast sytuacja na rynku malin. Owoce krajowe uprawiane pod osłonami utrzymują wysoką jakość, a ich ceny pozostają na poziomie około 30 zł za kilogram.

PRACA

Te branże płacą teraz najwięcej menedżerom. Zarobki powyżej 30 tys. zł to standard

oprac. Agnieszka Kamińska

70-80% procesów rekrutacyjnych na najwyższe stanowiska w spółce dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a jedynie 20-30% nowych stanowisk.

Wynagrodzenia są bardzo zróżnicowane, zależą od branży i wielkości firmy. Na przykład dyrektor ds. bezpieczeństwa informacji w branży technologicznej zarabia 35 000 - 55 000 zł brutto, a w dużej firmie pensje wynoszą nawet 45 000 - 120 000 zł. Gaża dyrektora finansowego w sektorze produkcyjnym to 33 000 - 50 000 zł, w dużej firmie widełki sięgają 85 000 zł. Rynek rekrutacji na najwyższe stanowiska w firmach pozostaje aktywny, lecz zmienił swój charakter.

„Organizacje rzadziej rekrutują członków zarządu, by skalować biznes, częściej, by przeprowadzić firmę przez zmianę technologiczną, operacyjną lub właścicielską. 70-80% procesów dotyczy wymiany aktualnych lub ustępujących liderów, a 20-30% nowych stanowisk, głównie w technologii, AI i ekspansji zagranicznej. Najaktywniejsze w rekrutacjach są spółki portfelowe private equity (prywatne przedsiębiorstwa nienotowane na giełdzie, w które fundusze kapitałowe zainwestowały swoje środki), biznesy właścicielskie, centra usług biznesowych i firmy technologiczne" - czytamy w najnowszym raporcie płacowym firmy Michael Page, która specjalizuje się w rekrutacjach specjalistów i menedżerów.

Zakres odpowiedzialności zarządów rośnie. Dyrektor finansowy odpowiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię, przejęcia i ESG. A od prezesów i dyrektorów generalnych oczekuje się nie tyle utrzymania kursu, co aktywnego przeprowadzenia firmy przez zmianę.

„Spółki giełdowe stawiają na ład korporacyjny i relacje z inwestorami, korporacje międzynarodowe – na zarządzanie w strukturach macierzowych. Gdy kandydaci spełniają kryteria merytoryczne, o wyborze przesądza relacja z właścicielem lub radą nadzorczą. Widać też, że rośnie pozycja polskich liderów. Rodzime spółki przejmują biznesy w Europie Środkowej i obsadzają w nich Polaków" - informują analitycy Michael Page.

Spółki prowadzą rekrutacje trwające zwykle 10-16 tygodni. Prezes lub dyrektor najczęściej otrzymuje kontrakt na 2-3 lata, horyzont strategiczny firm skrócił.

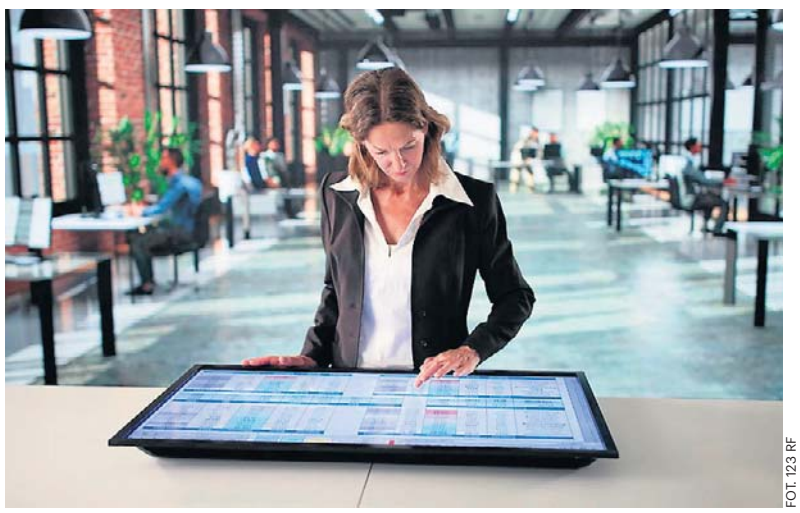
FOT. 123 RF

Dyrektor finansowy odpowiada dziś nie tylko za finanse, ale też za strategię firmy

Wynagrodzenia na wybranych stanowiskach najwyższej kadry zarządzającej w spółkach działających w Polsce, według danych Michael Page. W pierwszej kolumnie mamy wynagrodzenia w małych i średnich przedsiębiorstwach z rocznymi przychodami 10 - 50 mln euro. W drugiej kolumnie duże przedsiębiorstwa z rocznymi przychodami od 50 do 500 mln euro i więcej. Wynagrodzenia prezentowane są jako miesięczne wynagrodzenie bazowe brutto w polskich złotych.

eprasa.pl 98c5aced25

ENERGETYKA

System kaucyjny uderzy po kieszeni mieszkańców. Samorządy już biją na alarm

Odpady energetyczne wywożone są z naszego kraju, a uzyskana z nich energia służy mieszkańcom innych państw. Tymczasem w Polsce wciąż brakuje decyzji dotyczących instalacji, które mogłyby je zagospodarować – mówi Strefie Biznesu Stanisław Jastrzębski, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP. Choć system kaucyjny zebrał już 5 mld opakowań, samorządy coraz głośniej alarmują o rosnących kosztach gospodarki odpadami.

Maciej Badowski

W pierwszym rok funkcjonowania powszechnego systemu kaucyjnego do punktów zbiórki wróciło ponad 5 mld butelek i puszek objętych kaucją. W całym kraju działa już ponad 65,5 tys. punktów zwrotu, z czego 23,5 tys. wyposażonych jest w automaty kaucyjne.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska ocenia, że system znacząco zwiększył poziom zbiórki opakowań po napojach oraz przybliżył Polskę do realizacji unijnych celów związanych z recyklingiem. Jednocześnie resort pracuje nad kolejnymi zmianami, które mają m.in. wydłużyć ważność bonów wydawanych przez automaty kaucyjne oraz rozszerzyć system o kolejne rodzaje opakowań. Także część samorządowców przyznaje, że efekty działania systemu są widoczne.

– Widzimy pewne pozytywne skutki. Jest trochę mniej opakowań porzuconych w parkach, rowach czy nad rzekami. To z pewnością zaleta tego rozwiązania – mówi Strefie Biznesu Grzegorz Cichy, burmistrz Proszowic i prezes Zarządu Unii Miasteczek Polskich, ale jednocześnie podkreśla, że bilans zmian nie jest jednoznaczny.

– Pojawiło się również zjawisko wybierania butelek z ulicznych i parkowych koszy. Zdarza się, że przy okazji śmieci są rozrzucane wokół pojemników, co nie wygląda dobrze i budzi niezadowolenie mieszkańców – dodaje.

Z systemu zniknęły najbardziej wartościowe odpady

Najwięcej obaw samorządowców budzi jednak nie kwestia samej zbiórki, lecz wpływ systemu kaucyjnego na finanse gospodarki odpadami. Przez lata firmy odbierające i przetwarzające odpady mogły częściowo finansować swoją działalność dzięki sprzedaży najcenniejszych surowców wtórnych. Dotyczyło to przede wszystkim butelek PET, puszek aluminiowych oraz części opakowań szklanych. Po uruchomieniu systemu kaucyjnego znacząca część tych materiałów trafiła jednak poza system komunalny.

– Firmy bardzo często ujmowały w swoich kalkulacjach dochody ze sprzedaży tych surowców. Dziś około 15-20 proc. tego strumienia zniknęło.

FOT. 123RF

Obawiamy się, że kolejne przetargi na odbiór i zagospodarowanie odpadów będą znacznie droższe – mówi Cichy.

Podobne sygnały płyną z Miejskiej Górki.

– Z informacji przekazywanych przez zarządzających naszym związkiem międzygminnym i spółką zajmującą się zagospodarowaniem odpadów wynika, że finansowo odczuli utratę tego energetycznego towaru, który został objęty systemem kaucyjnym. Jakiś wpływ na kondycję tych podmiotów z pewnością to ma – mówi nam burmistrz Karol Skrzypczak.

Zdaniem Karola Wójcika z Izby Branży Komunalnej takie skutki były przewidywane jeszcze przed uruchomieniem nowego systemu.

– Ostrzegaliśmy, że może to prowadzić do wzrostu opłat za gospodarowanie odpadami. Dziś widzimy, że te obawy się materializują. Instalacje przetwarzające odpady utraciły część przychodów ze sprzedaży najbardziej wartościowych frakcji, a ta luka finansowa jest później przenoszona na mieszkańców – mówi portalowi strefabiznesu.pl.

Jak szacuje Izba Branży Komunalnej, sam wpływ systemu kaucyjnego może odpowiadać nawet za około 10 proc. wzrostu kosztów gospodarowania odpadami.

Samorządy spodziewają się podwyżek

W ocenie części samorządowców mieszkańcy mogą odczuć skutki zmian już przy kolejnych aktualizacjach opłat za odbiór odpadów.

– Spodziewałbym się około 20-procentowego wzrostu stawek. Mamy sytuację, w której mieszkańców jest coraz mniej, natomiast ilość odpadów stale rośnie. Firmy przedstawiają coraz wyższe oferty, a koszty funkcjonowania systemu nieustannie się zwiększają – prognozuje Grzegorz Cichy.

Jak podkreślają przedstawiciele samorządów, problem nie sprowadza się wyłącznie do systemu kaucyjnego. Wpływ mają również rosnące koszty energii, transportu i pracy, a także zmieniające się nawyki konsumentów. Coraz większym wyzwaniem stają się opakowania związane z handlem internetowym.

– Zakupy online powodują gwałtowny wzrost ilości kartonów, folii, wypełniaczy czy innych materiałów opakowaniowych. To problem widoczny praktycznie w całym kraju – wskazuje Cichy.

Wiele gmin już dziś dopłaca do systemu z własnych budżetów. Samorządowcy podkreślają jednak, że nie jest to rozwiązanie, które można utrzymywać w nieskończoność.

– System powinien się bilansować. Jeżeli koszty będą nadal rosły, część samorządów nie będzie miała innego wyjścia niż podniesienie opłat – podkreśla prezes Unii Miasteczek Polskich.

Bez ROP koszty nadal będą trafiać do mieszkańców

Zdaniem samorządowców i branży odpadowej kluczowe znaczenie dla stabilizacji systemu będzie miało wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności producenta, czyli tzw. ROP. To rozwiązanie od lat funkcjonujące w wielu krajach Europy zakłada, że większą część kosztów związanych z zagospodarowaniem opakowań ponoszą firmy wprowadzające produkty na rynek.

– Wójt, burmistrz czy prezydent miasta nie ma wpływu na to, jakie produkty kupuje mieszkaniec i ile opakowań trafia do obiegu. Dlatego producenci powinni w większym stopniu uczestniczyć w finansowaniu systemu – uważa Cichy.

Podobne stanowisko prezentuje Stanisław Jastrzębski, wójt gminy Długosiodło, przewodniczący Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej, który podkreśla, że „ktoś wprowadza te opakowania na rynek i na nich zarabia". – To właśnie producenci powinni przejąć największą część kosztów związanych z ich recyklingiem i zagospodarowaniem – mówi.

Minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska przekonuje, że odpowiednie przepisy są już przygotowane.

– Projekt ustawy o rozszerzonej odpowiedzialności producenta został przekazany do dalszych prac. Producent będzie płacił za odpady już na etapie wprowadzania produktu na rynek, a nie samorząd przy końcu procesu. To rozwiązanie problemów, które dziś sygnalizują gminy – tłumaczyła minister podczas konferencji podsumowującej pierwszy rok działania systemu kaucyjnego.

Jej zdaniem regulacje powinny zostać wdrożone możliwie szybko, ponieważ pozwolą ograniczyć ryzyko przerzucania kolejnych kosztów na mieszkańców.

Problem nie kończy się na zbiórce odpadów

Choć debata publiczna wokół gospodarki odpadami koncentruje się obecnie na systemie kaucyjnym, samorządowcy zwracają uwagę, że najważniejsze wyzwania zaczynają się dopiero po zebraniu odpadów. Jednym z nich pozostaje zagospodarowanie frakcji wysokoenergetycznych, które nie nadają się do klasycznego recyklingu. Zdaniem Jastrzębskiego, Polska wciąż nie wykorzystuje w pełni potencjału takich odpadów.

– Mam informacje, że część odpadów energetycznych jest wywożona za granicę i tam spalana. Dzięki temu mieszkańcy innych państw korzystają z energii elektrycznej czy ciepła powstających z ich przetwarzania. Tymczasem w Polsce nadal brakuje odpowiednich instalacji – mówi.

Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP uważa, że wokół nowoczesnych instalacji termicznego przekształcania odpadów narosło wiele mitów.

– Dzisiejsze spalarnie są wyposażone w bardzo zaawansowane systemy filtracji. Jednocześnie odzyskana energia mogłaby służyć naszym mieszkańcom. To temat, o którym trzeba rozmawiać w sposób oparty na faktach, a nie na emocjach – podkreśla.

Jego zdaniem niezbędna jest również edukacja społeczna oraz stworzenie mechanizmów, które pozwolą mieszkańcom odczuć korzyści wynikające z funkcjonowania takich instalacji.

Czy system kaucyjny poszedł za daleko?

Nie brakuje głosów, że debata o gospodarce odpadami zbyt mocno skupia się na samym systemie kaucyjnym, a za mało uwagi poświęca modernizacji istniejącej infrastruktury. Karol Wójcik zwraca uwagę, że obecny system komunalny rozwijany jest od kilkunastu lat i osiąga coraz lepsze wyniki.

– System kaucyjny miał większe uzasadnienie 20-30 lat temu, kiedy brakowało nowoczesnych instalacji zdolnych skutecznie odzyskiwać surowce z odpadów. Dziś sytuacja wygląda zupełnie inaczej – mówi.

Jego zdaniem dalsza poprawa poziomów recyklingu mogłaby następować poprzez inwestycje w sortownie i instalacje przetwarzania odpadów.

– Gdyby większe środki przeznaczyć na rozwój instalacji do przetwarzania odpadów oraz nowoczesnych linii do sortowania i doczyszczania selektywnie zbieranych frakcji, moglibyśmy osiągnąć bardzo duży postęp technologiczny – ocenia.

Przedstawiciel branży komunalnej sceptycznie podchodzi również do pomysłów dalszego rozszerzania systemu kaucyjnego.

– Mam wrażenie, że często przedstawia się obraz kraju zalanego butelkami PET czy innymi opakowaniami. Tymczasem ani przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego, ani dziś nie obserwowaliśmy takiej skali zjawiska – mówi.

Wójcik szczególnie krytycznie odnosi się do pomysłów obejmowania systemem kolejnych opakowań po napojach alkoholowych.

– Ja naprawdę zadaję pytanie, czy my w XXI wieku chcemy oprzeć system zbiórki i segregacji odpadów na kloszardach, którzy będą zbierać małpki i nosić je do sklepu? – pyta.

eprasa.pl 98c5aced25

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Na SOR trafia 35-letni mężczyzna pobity z powodu koloru skóry. Doktor Abratowska walczy o jego życie, a wkrótce pod opiekę lekarzy trafiają także przerażona ciężarna żona i pobity syn pacjenta. Goska decyduje o natychmiastowym przeprowadzeniu operacji, którą przeprowadzi Maciek Bilewicz. Tymczasem dr Bilewicz musi zmierzyć się z konsekwencjami skargi złożonej przez chorego, którego wcześniej uratował. W szpitalu narasta napięcie, a lekarzy czekają kolejne trudne decyzje. Alicja porusza z Olkiem temat wyjazdu do Stanów.

G. 20:30

Felicita

TVP 1

Zośka trafia na trop nowych informacji i konfrontuje się z Piotrem, oczekując wyjaśnień dotyczących jego wiedzy o zobowiązaniach Kamila wobec włoskiej rodziny. Wkrótce pojawiają się kolejne wątpliwości, gdy Ewka przypomina sobie istotną rozmowę z Kamilem, rzucającą nowe światło na sprawę. Tymczasem Oliwii coraz trudniej znosić brak kontaktu ze strony Davide. Enzo wpada w panikę na widok Vita w towarzystwie Marca i Franceski.

G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2

Podczas wizyty Huberta w szpitalu Adam wysuwa pod adresem rodziny Pyrków oskarżenia o zlecenie ataku i domaga się korzyści majątkowej w zamian za milczenie. Jego ambitne plany się zrealizują? Informacja o radykalnych działaniach Daniela wywołuje u Asi głęboki wstrząs. Nie może uwierzyć, że jest do czegoś takiego naprawdę zdolny! Z kolei Justin ma powody do satysfakcji – i to całkiem sporej! Wynika ona z tego, że komisarz Majak doprowadza do zatrzymania Karoliny. Funkcjonariusz organizuje konfrontację zatrzymanej z Markiem Siwickim – aresztowanym specjalistą w dziedzinie technologii deepfake. Złożone przez przestępcę zeznania obciążają Stańską. Z tego już się tak łatwo nie wywinie... Tymczasem Broda natrafia na nowy ślad w poszukiwaniach swojego ojca. Opierając się na relacji ciotki, według której jego matka poznała partnera podczas pracy w stadninie, mężczyzna dochodzi do wniosku, że poszukiwaną osobą jest dżokej. W celu weryfikacji tego tropu zwraca się o wsparcie do Rawiczowej. Liczy, że kobieta mu pomoże odkryć tożsamość mężczyzny, który miał udział w sprowadzeniu go na świat.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Pobita i zgwałcona 16–latka zostaje porzucona na poboczu. Detektywi ustalają, że sprawiała problemy i niedawno wróciła z odwyku. Ojczym podejrzewa na jej byłego. Wychodzi na jaw, że dziewczyna była widywana z podejrzanymi ludźmi... Czy policjantom uda się odkryć, kto naprawdę ją skrzywdził? Marta zauważa mężczyznę szarpiącego kobietę, natychmiast obezwładnia agresora. Okazuje się jednak, że błędnie oceniła sytuację i przeszkodziła mężczyźnie w zatrzymaniu złodziejki.

G. 21:50

Na sygnale

TVP 2

Zespół dr Lisickiego trafia na poważny wypadek i dwoje rannych. Z kolei Britney z Alkiem pomagają pacjentowi, który badał szczątki wydobyte z wiecznej zmarzliny Arktyki i może być zakażony nieznanym dotąd wirusem. Po dostarczeniu chorego, ratownicy sami zostają poddani izolacji – podobnie jak setki osób, z którymi naukowiec mógł mieć ostatnio kontakt. Dołącza do nich także Romek, gdy zatrzymuje kolejnego pacjenta – niestety siłą – i po walce odkrywa, że jego ochronny kombinezon został uszkodzony.

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Domańska nadal próbuje zbliżyć się do Marcina. Ma coraz ambitniejsze pomysły, bo – tym razem ze swoją przyjaciółką Klarą – zaczyna nawet ćwiczyć w jego ulubionym klubie. A gdy później zagląda do salonu Kamy, Chodakowska jest o krok od wybuchu i na nowo zaczyna się z mężem kłócić. Napięcie narasta też w związku Kasi i Mariusza. Powodem jest Sanocki, który robi się coraz bardziej rozdrażniony, a nawet momentami wręcz agresywny. Aneta ma problemy ze snem, łączy nierozważnie leki z alkoholem i niechcący zdradza przez to największy sekret przyjaciółki Olkowi. Tymczasem policja prowadzi śledztwo w sprawie zniknięcia Sowińskiego i zwraca uwagę właśnie na Chodakowskiego. Lekarz prosi o pomoc brata – jako detektywa. A gdy mieszkanie dyrektora sprawdza Jakub, znajduje na miejscu naszyjnik, który sam podarował Kasi.

eprasa.pl 98c5aced25

KRZYŻÓWKA NR 158

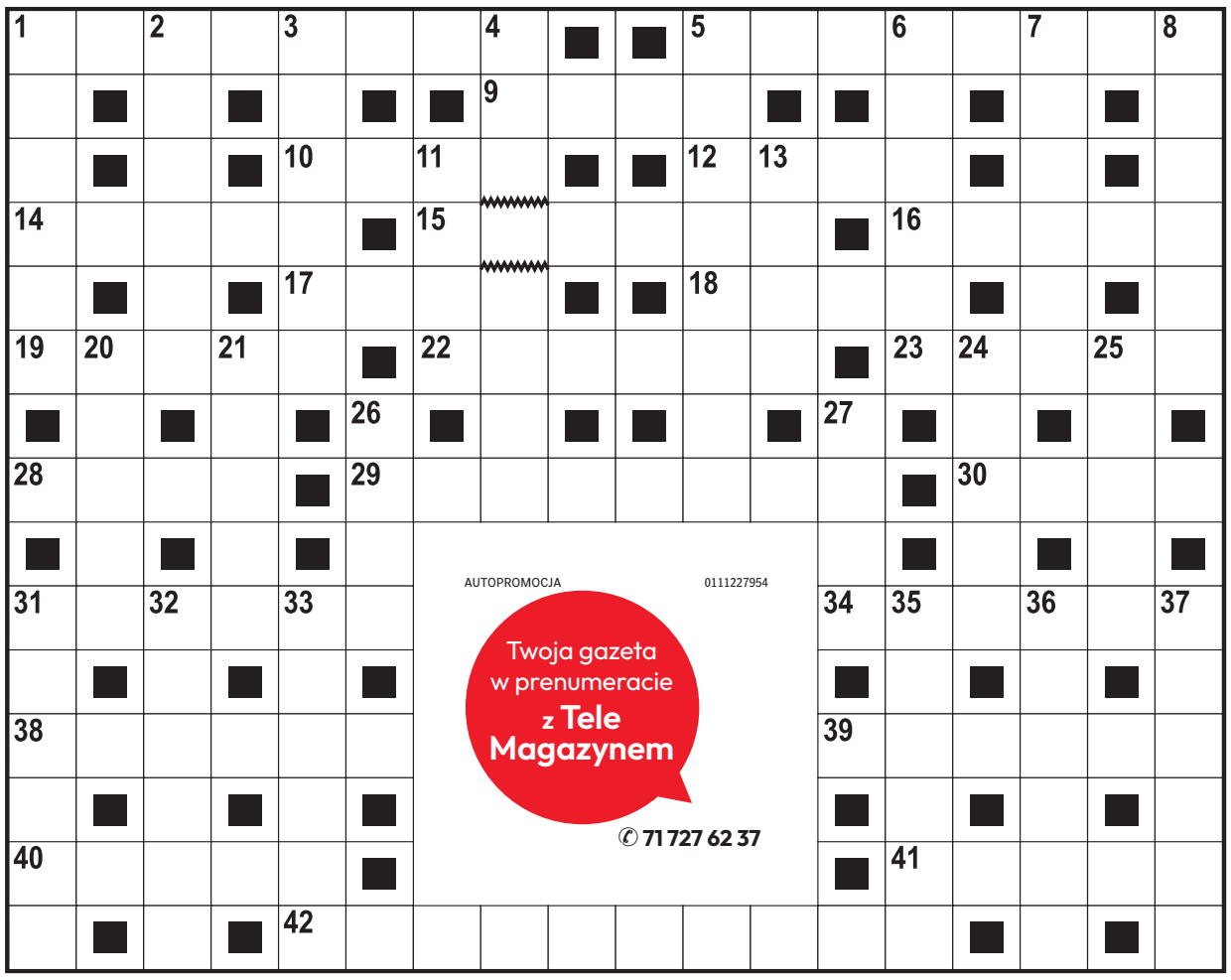

Poziomo:

1) gwałtowny pęd powietrza,
5) dubluje aktora w filmie,
9) stolica nad Dźwiną,
10) słodka w kranie, słona w morzu,
12) muzyka Budki Suflera,
14) zakładka na spódnicy,
15) rozkład substancji organicznej, dezintegracja,
16) „Syzyfowe …”, powieść Stefana Żeromskiego,
17) krótki film reklamowy,
18) błędy ortograficzne w tekście,
19) i Sean Connery, i Walter Scott,
22) człowiek stojący na czele jakiejś organizacji,
23) bity szlak komunikacyjny, gościniec,
28) zmiennocieplne zwierzę kręgowe,
29) stamtąd płyną instrukcje do oddziałów przedsiębiorstwa,
30) wynagrodzenie żołnierza najemnego,
31) Jan, reżyser filmu „Lekarstwo na miłość”,
34) porowata skała wulkaniczna,
38) susz zbierany na podpałkę,
39) Złota dla najgorszego filmu,
40) najgrubszy palec u ręki,
41) pieczeń rzymska jak fiasko,
42) czynna członkini organizacji, społecznica.

Pionowo:

1) parafa lub autograf,
2) element obrabiarki, imak,
3) lebioda na działce,
4) amerykański serial fantasy,
5) ozdobna szabla polskiego szlachcica,
6) pomieszczenie dla załogi na jachcie,
7) ryba z atlantyckich łowisk, sparus złotogłowy,
8) imię Redforda, aktora z filmu „Zaklinacz koni”,
11) najcięższy ptak latający,
13) autor fortelu z koniem trojańskim,
20) kłótliwa, złośliwa kobieta,
21) hazardowa gra w karty,
24) okrutne, bezprawne rządy,
25) zaciśnięta dłoń, pięść,
26) „Czy te … mogą kłamać?”,
27) ryba podawana w galarecie,
31) figura akrobacji lotniczej,
32) wyznaczona pora, data,
33) przednia strona monety,
35) ozdobny krzew doniczkowy, fuksja,
36) końcowa część powieści,
37) „… na sukces” w TVP.

AUTOPROMOCJA 0111227954
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 71 727 62 37

ROZWIĄZANIE NR 157

A	E	R	O	K	L	U	B	■	■	G	A	Ł	G	A	N	E	K
L	■	A	■	L	■	■	R	Y	G	A	■	■	U	■	A	■	A
F	■	S	■	I	P	O	D	■	■	N	O	K	S	■	R	■	D
R	U	T	E	N	■	Z	A	Ł	O	G	A	■	T	Y	C	H	Y
E	■	E	■	G	■	Ó	■	Ó	■	■	Z	■	A	■	Y	■	K
D	E	R	K	A	■	R	Ó	Ż	Y	C	A	■	W	R	Z	O	S
■	L	■	O	■	U	■	■	K	■	A	■	T	■	O	■	D	■
P	I	W	N	I	C	A	P	O	D	B	A	R	A	N	A	M	I
■	T	■	I	■	H								A	■	D	■	Ę	■
R	A	N	C	Z	O								P	R	O	S	T	A
Z	■	A	■	A	■								■	A	■	T	■	U
E	S	T	E	T	A								Ś	P	I	W	Ó	R
Ż	■	U	■	O	■								■	O	■	O	■	O
B	A	R	O	K	■								■	R	E	S	O	R
A	■	A	■	A	B	I	T	U	R	I	E	N	T	■	Z	■	A

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

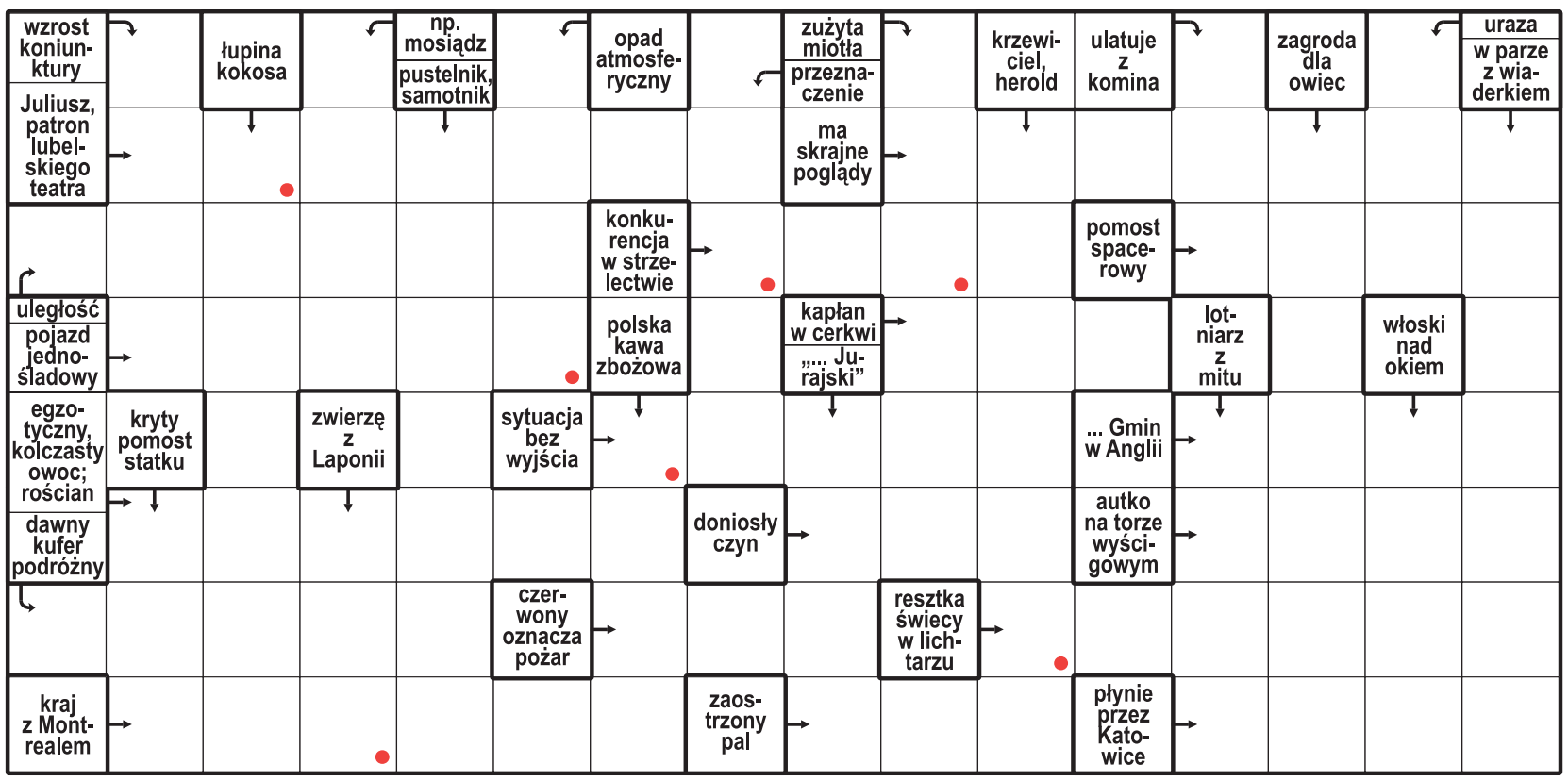

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STADION.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Twój pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę. Horoskop dzienny radzi podzielić się nim z kimś zaufanym.

Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś sugeruje ustalić priorytety i świętować mały sukces.

Baran (21.03 - 19.04)
Zmiana doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by poszukać inspiracji poza rutyną.

Byk (20.04 - 20.05)
Przeczucie podpowie ci właściwy kierunek. Horoskop dzienny to wskazówka, by zachować dyskrecję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja zgodzie i nowym znajomościom. Horoskop na dziś radzi mówić wprost, czego pragniesz.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobny plan ułatwi wiele spraw. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje nie wymagać od siebie perfekcji.

Lew (23.07 - 22.08)
Daj sobie chwilę ciszy i wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny mówi, że ciepły gest poprawi komuś cały dzień.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja kreatywność przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by działać śmiało.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj o swoje granice i potrzeby. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka cię ciekawa wiadomość. Horoskop dzienny sugeruje wykorzystać energię dnia i zacząć nowy projekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój pomoże ci uporządkować sprawy. Horoskop na dziś radzi wieczorem znaleźć czas na rozmowę.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dziś odważna decyzja otworzy nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada, by zaufać intuicji.

eprasa.pl 98c5aced25

PIŁKA NOŻNA

Fałszywe gwizdki. Skandal za skandalem w ekstraklasie

Jacek Czaplewski

W weekend nie było meczu w PKO Ekstraklasie bez poważnych błędów sędziowskich. Kulminacja nastąpiła w niedzielę wieczorem, gdy w hicie 10. kolejki została skrzywdzona Wisła Kraków.

W klubach narasta irytacja. Wśród działaczy, trenerów i piłkarzy panuje przekonanie, że mimo obowiązującego systemu VAR każdy notorycznie traci punkty (i pieniądze) przez niekompetencję sędziów. Pokrzywdzona w sobotę Jagiellonia Białystok jako pierwsza wysłała pismo do PZPN z prośbą o wyjaśnienie kontrowersji ze swojego spotkania.

Kto wie, jak potoczyłby się mecz Legii Warszawa z Wisłą Kraków (2:0), gdyby nie karygodne pomyłki sędziów. W ciągu kilku minut pierwszej połowy przebieg gry został wypaczony – za każdym razem na niekorzyść drużyny gości. Przyznali to wszyscy aktywni w mediach byli sędziowie: Rafał Rostkowski, Adam Lyczmański czy Arkadiusz Kamil Wójcik.

Legia nie powinna była objąć prowadzenia w 18 minucie. I to z dwóch powodów. Asystent sędziego Adam Karasewicz błędnie ocenił, komu należy się wrzut z autu, po którym trafił efektownie wolejem Łukasz Zjawiński. Z powtórek telewizyjnych jasno wynika, że był to Mateusz Szczepaniak, nie zaś Kacper Duda, który za słuszne pretensje prawie dostał kartkę. Jakby tego było mało, sam wrzut został wykonany nieprawidłowo. Wznawiający Rafał Augustyniak oderwał jedną ze stóp od podłoża, co jest niezgodne z obowiązującymi przepisami.

FOT. PAP / LESZEK SZYMAŃSKI

W ciągu zaledwie kilku minut sędziowie na czele z Damianem Sylwestrzakiem popełnili kilka karygodnych błędów

Kilka minut później Wisła została dobita po raz trzeci w tym meczu. Prowadzący zawody Damian Sylwestrzak z Wrocławia i obsługujący system VAR Bartosz Frankowski z Torunia przeoczyli albo błędnie ocenili zdarzenie z pola karnego Legii, w którym Bartosz Kapustka kopnął Juliusa Ertlthalera, za co należała się jedenastka. Wisła po tych ciosach nie potrafiła się już podnieść i przegrała 0:2.

Prezes Wisły Jarosław Królewski uważa, że sędziowie zepsuli mecz. – Wisła była drużyną co najmniej równorzędną wobec Legii, jeśli nie lepszą. Kreowała sytuacje, stopniowo przejmowała kontrolę nad spotkaniem, o czym mówił również trener Mariusz Jop. Następnie sędzia uznał bramkę dla Legii, która nie powinna zostać zaliczona, a chwilę później nie podyktował ewidentnego rzutu karnego dla Wisły. Od tego momentu zmieniła się cała dynamika spotkania – napisał na portalu X.

Wiśle pozostała po tym meczu marna satysfakcja, że miała rację w sprawie oceny kontrowersji. Presję na środowisku sędziowskim postanowiła natomiast wywrzeć Jagiellonia Białystok. Po przegranym meczu z Górnikiem Zabrze (1:3), w którym sędzia Wojciech Myć z Włodawy przeoczył m.in. dla niej rzut karny, wysłała pismo do PZPN z prośbą o przedstawienie interpretacji w sumie pięciu spornych sytuacji z tego i poprzedniego meczu z Legią Warszawa (1:3).

– Jako klub ponosimy bezpośrednie konsekwencje decyzji podejmowanych na boisku. Wystąpiliśmy z wnioskiem, aby lepiej zrozumieć kryteria stosowane przez arbitrów oraz podjąć konstruktywny dialog, który pozwoli uniknąć podobnych kontrowersji w przyszłości – tłumaczy Jagiellonia. Co ciekawe, w sobotę z poziomu VAR-u skrzywdził ją sędzia Paweł Malec z Łodzi, który jest instruktorem systemu wideoweryfikacji dla początkujących arbitrów.

PIŁKA NOŻNA

Polek rewanż z Belgią o awans do finału baraży o mundial. Trzeba odrabiać straty

J. Kmiecik, P. Stankiewicz

Kobieca reprezentacja Polski ma za sobą występ na mistrzostwach Europy, a teraz walczy o swój pierwszy mundial. Droga nie jest łatwa, a podopieczne Niny Patalon muszą przejść dwie rundy barażów.

Na początek na drodze Ewy Pajor i koleżanek z kadry stoją Belgijki, a mecz rewanżowy odbędzie się dzisiaj na stadionie Polsat Plus Arena w Gdańsku.

Polki nie mogą jeszcze myśleć o finałowym dwumeczu w barażach, bo najpierw muszą poradzić sobie z „Czerwonymi Diablicami". Już pierwszy mecz w Leuven pokazał, że to wcale nie będzie łatwe zadanie, a Biało-Czerwone muszą sobie radzić pomimo wszelkich problemów kadrowych.

Wyjazdowe spotkanie zakończyło się jednobramkową porażką i tę stratę Polki muszą odrobić w rewanżu w Gdańsku, aby nadal walczyć o wyjazd na mundial 2027 w Brazylii. Mecz w Belgii mógł zakończyć się zarówno gorzej, jak i lepiej dla naszej drużyny narodowej. Rywalki zmarnowały rzut karny, który mógł zapewnić im większą przewagę przed rewanżem. Z drugiej strony z karnego pomyliła się także Pajor, która z kolei mogła dać naszej reprezentacji wyjazdowy remis przed drugim meczem.

Pokonanie Belgii w dwumeczu nie zapewni jeszcze awansu na mundial, ale pozwoli zagrać w finale barażów, gdzie zadanie będzie jeszcze trudniejsze, bowiem rywalem będzie Irlandia, z którą nasze piłkarki rywalizowały w jednej grupie w Lidze Narodów i nie wspominają tego miło. W kwietniu tego roku przegrały w Dublinie 0:1, a w Gdańsku 2:3.

Irlandki w półfinale barażów przed rewanżem z Kazachstanem u siebie nie muszą martwić się o awans. Już na wyjeździe wygrały aż 8:0 i praktycznie zapewniły sobie prawo gry w dwumeczu o wyjazd na mistrzostwa świata.

Mecz rewanżowy Polska - Belgia rozpocznie się o godzinie 18. Transmisję przeprowadzi TVP Sport.

FOT. IMAGO/MARIANNA GURBA/EAST NEWS

Ewa Pajor z drużyną zagra dziś w drugim meczu pierwszej rundy baraży o miejsce w turnieju finałowym mistrzostw świata

PIŁKA NOŻNA

Polski mecz w Lidze Mistrzów. Puchacz podejmuje Nowaka

Jacek Czaplewski

To będzie nasz dzień w Lidze Mistrzów. Po blisko miesiącu oczekiwania te elitarne rozgrywki wracają z przytupem, fundując nam od razu polski mecz – w odległym Azerbejdżanie.

We wtorek odbędzie się dziewięć meczów 2. kolejki fazy ligowej. Od godziny 18.45 kanał Canal+ Extra 2 pokaże Sabah Baku na tle Slavii Praga. Jedni i drudzy przegrali na inaugurację. Azerów rozbił na słynnym Old Trafford Manchester United (0:4), Czesi wypuścili u siebie prowadzenie z Lens (2:3). Teraz są faworytem. Czy sprostają zadaniu? Pewne jest, że pierwszy raz w karierze naprzeciw siebie staną awizowani do wyjściowych jedenastek dwaj Polacy; to reprezentujący gospodarzy Tymoteusz Puchacz i grający dla gości Wiktor Nowak. Obaj piszą wyjątkową historię. Lewy obrońca w ciągu roku zdobył sensacyjne mistrzostwo i wywalczył jeszcze bardziej zaskakujący awans do Ligi Mistrzów ugrany dzięki przebrnięciu wszystkich czterech rund eliminacyjnych. Środkowy pomocnik zaś w ciągu kilku miesięcy z szerzej nieznanego piłkarza Wisły Płock stał się podstawowym graczem czeskiego giganta i naszej reprezentacji.

Nowak jest młodszy od Puchacza o pięć lat. Podczas niedawnego zgrupowania przypomniał mu historię sprzed lat, gdy (nieskutecznie) prosił o koszulkę po jednym z meczów. Teraz będą mogli się nimi wymienić, i to w Lidze Mistrzów.

Swoje minuty powinni dziś otrzymać także inni Polacy. Michał Skóraś razem ze swoim Lens podejmie od godz. 18.45 Sporting Lizbona (transmisja w Canal+ Extra 3). O godz. 21.00 Inter Mediolan zagra z kolei z Club Brugge (Canal+ Extra 6). W wyjściowym składzie powinien zacząć Piotr Zieliński, który w sobotę odpoczywał w ligowym meczu przeciwko Parmie, nie podnosząc się nawet z ławki.

Hitem wtorku będzie mecz Atletico Madryt z Manchesterem United zaplanowany na godz. 21 (Canal+ Extra 2). Swoje mecze zagrają ponadto Arsenal, Bayern Monachium czy FC Barcelona. W paśmie otwartym nie zobaczymy jednak ani jednego spotkania. Telewizja Publiczna postanowiła bowiem, że w środę na kanałach TVP 1 i TVP Sport pokaże AS Romę na tle Realu Madryt.

eprasa.pl 98c5aced25

SPORT

Wysokie zwycięstwo nad beniaminkiem. Piłkarki ręczne Zagłębia Lubin w 5. kolejce Superligi rozbiły APR Radom 39:22

PIŁKA NOŻNA

Emmanuel Olisadebe rozegrał ostatni mecz w karierze w Kłopotowie pod Lubinem

Dawid Foltyniewicz

Kłopotów w gminie Lubin liczył w ostatnim spisie powszechnym, w 2021 roku, zaledwie 156 mieszkańców. Właśnie tej niewielkiej wsi przypadł zaszczyt goszczenia ostatniego oficjalnego meczu w karierze Emmanuela Olisadebe. Były reprezentant Polski wystąpił w barwach KS Kłopotów-Osiek przeciwko Arce Trzebnice.

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Pamiątkowe koszulki z podpisem piłkarza kosztowały po 280 zł

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

KS Kłopotów-Osiek przygotował specjalną oprawę występu Olisadebe, który spędził na boisku nieco ponad kwadrans

FOT. PIOTR KRZYŻANOWSKI

Ostatnie spotkanie Olisadebe oglądał blisko tysiąc widzów

Ćwierć wieku temu jego nazwisko znała cała piłkarska Polska. Przyznanie urodzonemu w Nigerii napastnikowi polskiego obywatelstwa było wydarzeniem wykraczającym poza sportowe rubryki. Decyzja prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego z 2000 roku otworzyła mu drogę do reprezentacji Jerzego Engela, a jego staraniom o polski paszport towarzyszyła szeroka dyskusja o występach naturalizowanego zawodnika w biało-czerwonych barwach.

Olisadebe szybko dostarczył argumentów na boisku. W eliminacjach mundialu w Korei Południowej i Japonii zdobył osiem bramek, pomagając Polsce wrócić na mistrzostwa świata po 16 latach przerwy. Trafił także na samym turnieju, w meczu z USA. Reprezentacyjną karierę zamknął bilansem 25 występów i 11 goli. Teraz do piłkarskiego życiorysu dopisał występ na boisku pod Lubinem.

Za jego przyjazdem stał Martins Ekwueme, wieloletni przyjaciel, a obecnie zawodnik Kłopotowa-Osiek, wcześniej związany m.in. z Zagłębiem Lubin. Kiedy pojawił się pomysł sprowadzenia „Oliego", nawet w miejscowej szatni trudno było uwierzyć, że to możliwe.

– Koledzy z drużyny myśleli, że tylko żartujemy – opowiadał w rozmowie z „Gazetą Wrocławską" Ekwueme. Później pojawiło się nagranie z pozdrowieniami od samego Olisadebe. Zapowiedź niezwykłego występu zaczęła nabierać realnych kształtów.

Ekwueme sam dołączył do Kłopotowa Osiek w sierpniu 2026 roku. Były zawodnik m.in. Wisły Kraków i Legii Warszawa szybko pomógł więc sprowadzić do drużyny kolejne znane nazwisko.

– To ja wyszedłem z tym pomysłem, bo Oli jest moim kolegą. Porozmawiałem z prezesem klubu, któremu spodobała się ta propozycja. Potem zapytałem Emmanuela, czy chciałby u nas zagrać, czy czuje się na siłach i czy będzie w Polsce – relacjonuje Ekwueme.

Klub zadbał również o oprawę medialną. Na 90 minut przed pierwszym gwizdkiem zorganizował krótką konferencję prasową, którą poprowadził Michał Łopaciński, dziennikarz Canal+. KS Kłopotów-Osiek przygotował również ok. 100 pamiątkowych koszulek z nazwiskiem Olisadebe i jego autografem (280 zł za sztukę).

– Spodziewamy się blisko 1000 widzów. Część wejściówek rozdysponowaliśmy między naszych zawodników. Wstęp na mecz jest wolny, ale obowiązuje limit 999 osób, aby wydarzenie nie było kwalifikowane jako impreza masowa – powiedział nam przed spotkaniem prezes klubu Mateusz Olszewski.

Był to mecz o ligowe punkty. Przed tą kolejką KS Kłopotów-Osiek zajmował dziewiąte miejsce w drugiej grupie legnickiej klasy A. Po ośmiu spotkaniach miał 12 punktów, na które złożyły się cztery zwycięstwa. Arka Trzebnice była trzynasta z dziewięcioma punktami. Olisadebe pojawił się na boisku na ostatnich 20 minut. Spotkanie zakończyło się wynikiem 6:2.

Dla byłego reprezentanta Polski okolice Lubina nie są zupełnie nowym miejscem. W kwietniu odwiedził gminę i spotkał się z młodymi piłkarzami. Zaproszenie do gry ma więc wcześniejszy, lokalny rozdział.

– Oli jest również związany z akademią Total Play, którą prowadzę wspólnie z Mateuszem Szczepaniakiem. Odwiedził nas przy okazji przyjazdu na Galacticos Show – opowiada Ekwueme.

Dzieci trenujące dziś w szkółce nie mogły pamiętać jego goli z eliminacji ani mundialu w Korei Południowej i Japonii. Gdy Olisadebe grał w kadrze Jerzego Engela, nie było ich jeszcze na świecie. O tych występach mogą dowiedzieć się od rodziców albo obejrzeć je na nagraniach.

PIŁKA NOŻNA

Miedź Legnica znów bez zwycięstwa. Zła passa trwa

Jakub Guder

To nie był udany debiut Dawida Kroczka w roli trenera Miedzi Legnica. Miedzianka przegrała w Opolu 0:1.

Dawid Kroczek jeszcze niedawno prowadził Raków Częstochowa w meczach europejskich pucharów, a teraz walczy o punkty w I-ligowej Miedzi Legnica. Debiut w Opolu nie wypadł jednak okazale. Chociaż jego drużyna miała przewagę, to jednak do Legnicy wróciła bez punktów. Jedynego gola w meczu z rzutu karnego strzelił były napastnik Zagłębia Lubin Patryk Szysz. Jedenastkę podyktowano za faul Marcela Mansfelda na Pingocie.

To była już trzecie porażka Miedzi z rzędu, a piąty mecz bez zwycięstwa licząc spotkanie z Chrobrym Głogów (0:1) w Pucharze Polski.

Dziś Miedź ma ledwie trzy punkty przewagi nad strefą spadkową, a jeszcze kilka tygodni temu była liderem Betclic 1 Ligi.

BETCLIC 1 LIGA

Chrobry Głogów - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:4 (Oshafi 14, Ciepiela 36, Łoś 43, Jaroń 69)

Chrobry: Bąkowski - Tabiś (46. Czajka), Grič, Kozajda, Bartolewski - Szarabura, Bąk (46. Bukowski), Grzelak (80. Rybak), Klimek (62. Sadiku), Ibe-Torti (72. Ozimek) - Strózik.

Pogoń: Kamiński - Zbróg (75. Ruszkiewicz), Głogowski, Dembek, Niewiadomski, Konstantyn (80. Koprowski) - Łoś, Uzoigwe, Ciepiela (75. Niski) - Majewski (62. Jaroń), Oshafi (62. Turski).

Odra Opole - Miedź Legnica 1:0 (Szysz 76k.)

Odra: Mleczko - Spychała, Pochcioł, Cássio, Pingot, Biedrzycki - Szysz, Scalet (20. Barański), Gajda, Gieroba (55. Spáčil) - Feliks.

Miedź: Sydorenko - Maliszewski, Kovačević, Grudziński, Norlin (80. Mazur) - Córdoba, Hajda, Letniowski (58. Serafin), Petrović (58. Stanclik), Antonik (70. Bochnak) - Fućak (70. Mansfeld).

Pozostałe wyniki kolejki: Arka Gdynia - Polonia Warszawa 1:2 (Gutkovskis 17 - Dadok 38, Kostorz 88), ŁKS - Ruch Chorzów 0:2 (Farbiszewski 63 sam., Sutherland 76), Podbeskidzie Bielsko-Biała - Pogoń Siedlce 1:0 (Klisiewicz 6), Puszcza Niepołomice - Polonia Bytom 0:1 (Rumin 83), Stal Mielec - Warta Poznań 2:1 (Cebula 6, 11 - Tupaj 72. sam.), Stal Rzeszów - Lechia Gdańsk (koniec wczoraj po zamknięciu numeru), Unia Skierniewice - Bruk-Bet Termalica Nieciecza 2:2 (Bida 31, Mierzwa 53 - Jakubik 5, Durdov 34).

1. Pogoń Grodzisk Maz.	10	21	19-8
2. Polonia Warszawa	10	17	17-13
3. Bruk-Bet Termalica	10	17	16-14
4. Warta Poznań	10	15	18-15
5. ŁKS Łódź	10	15	13-11
6. Ruch Chorzów	10	15	11-11
7. Miedź Legnica	10	14	14-10
8. Stal Rzeszów	9	14	10-15
9. Lechia Gdańsk	9	13	17-15
10. Pogoń Siedlce	9	12	9-8
11. Chrobry Głogów	10	12	11-12
12. Odra Opole	10	12	8-9
13. Polonia Bytom	10	12	15-17
14. Stal Mielec	10	12	16-24
15. Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	11	13-14
16. Arka Gdynia	10	11	12-13
17. Unia Skierniewice	10	11	12-17
18. Puszcza Niepołomice	9	6	8-13

Następna kolejka (16-19.10): Bruk-Bet - Puszcza, Lechia - Arka, ŁKS - Podbeskidzie, Miedź - Stal Mielec, Pogoń - Polonia Warszawa, Pogoń Siedlce - Stal Rzeszów, Polonia Bytom - Chrobry, Ruch - Odra, Warta - Unia.

eprasa.pl 98c5aced25